Dziś: Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVI. Sroda, 7 sierpnia 1935 r. Nr. 213

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. niszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

XIII ZJAZD LEGJONISTÓW W KRAKOWIE

Polityczne akcenty w przemówieniu gen. Rydza-Smigłego

KRAKÓW. 6.8.(PAT). Dziś o godz. 3,45 przybył do Krakowa pociągiem na uroczystości legjonowe z Warszawy p. premjer Sławek i członkowie rządu.

W oczekiwaniu na przybycie generalnego inspektora sił zbrojnych, *gen. Rydza-Śmigłego,* na peronie dworca ustawiła się kompanja chorągwiana 20 p. p., na lewem skrzydle dowódcy oddziałów stacjonowanych w Krakowie.

Na kilka minut przed godz. 7 kierownik Ministerstwa spraw wojskowych, gen. Kasprzycki, przeszedł przed frontem kompanji chorągwianej przy dźwiękach marsza generalskiego i odebrał od dowódcy kompanji raport.

O godz. 7 rano na peron dworca zajechał pociąg, z którego przy dźwiękach hymnu narodowego wysiadł generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły, w towarzystwie ppłk. Albrechta, ppłk. Miedzińskiego i adjutanta rtm. Vacqueret. gen. Rydzowi-Śmigłemu zameldowali się: kierownik Ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki, inspektor armji gen. Sosnkowski, dow. OK gen. Łuczyński, gen. Mond i szef sztabu OK 5 płk. Tomaszewski.

Przy Al. 3-go Maja, naprzeciwko postumentu z popiersiem Marszałka Piłsudskiego, ustawiono specjalną trybunę, z której p. premjer Sławek oraz gen. Rydz-Śmigły przyjęli defiladę legjonistów. Na czele defilady szły prezydja rady naczelnej i zarządu głównego Związku legjonistów polskich oraz kół pułkowych, następnie delegacja z *wieńcem z drutu kolczastego, przepasanego szarfą o barwach krzyża niepodległości.* Następnie defilowali legjoniści w kolejności pułków z pocztami sztandarowemi i urnami z ziemią z pobojowisk legjonowych. Defiladę prowadził gen. Norwid-Neugebauer. Po defiladzie legjoniści udali się pochodem przez miasto na Wawel.

10.000 UCZESTNIKÓW

KRAKÓW, 6.8. (PAT). O godz. 8-ej czoło pochodu, liczącego *około 10.000 legjonistów,* dotarło do Wawelu, gdzie legjoniści ustawili się na dziedzińcu wawelskim i zajęli przyległe krużganki.

O godz. 9 rano ks. biskup Rospond w asyście duchowieństwa odprawił Mszę świętą. W czasie mszy pienia religijne wykonał chór legjonowy. Okolicznościowe kazanie wygłosił kapelan legjonowy ksiądz Antosz.

Po skończonem nabożeństwie obecni na niem p. premjer Sławek, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, członkowie rządu, rada naczelna i zarząd główny Związku legjonistów, b. marszałek Sejmu Świtalski, wojewodowie, generalicja oraz przedstawiciele władz miejscowych udali się wzdłuż szpaleru pocztów sztandarowych do krypty św. Leonarda, gdzie w skupieniu i głębokiej ciszy oddali hołd Pierwszemu Marszałkowi Polski ś. p. Józefowi Piłsudskiemu.

Po złożeniu w krypcie wieńca z drutu kolczastego od 13 zjazdu legjonistów u trumny Marszałka zebrały się poczty z historycznemi sztandarami pułków legjonowych oraz delegacje z 10 urnami z ziemią z pobojowisk legjonowych. W chwili składania hołdu pochyliły się trzykrotnie sztandary nad trumną wodza narodu.

Następnie złożyli hołd swemu komendantowi wszyscy przybyli na zjazd żołnierze legjonowi.

O godz. 11.30 w gmachu ratusza rozpoczęło się posiedzenie Rady naczelnej Związku legjonistów polskich.

PRZEMÓWIENIE PREMJERA SŁAWKA

KRAKÓW, 6.8. (PAT). W dniu XIII zjazdu ogólnego Legjonistów polskich odbyło się w sali Rady miejskiej w Krakowie pod przewodnictwem prezesa premjera Sławka posiedzenie Rady naczelnej Związku legjonistów polskich, w którem wzięli udział członkowie zarządu głównego oraz prezesi i delegaci okręgów legjonowych. Na posiedzenie przybyli generalny inspektor armji gen. Rydz-Smigły, minister spraw zagranicznych Beck, minister rolnictwa Poniatowski, kierownik MSWojsk. gen. Kasprzycki, wiceministrowie Sławoj - Składkowski i Piestrzyński, b. marszałek Sejmu Świtalski, wojewodowie Dziadosz i Kwaśniewski, generałowie Galica, Knoll-Kownacki, Łuczyński i Mond, płk. Miedziński, prezydent miasta Kaplicki i inni.

Prezes płk. Sławek wygłosił *dłuższe przemówienie,* w którem poruszył *aktualne zagadnienia przebudowy ustroju państwa, według zasad nowej konstytucji.* Jako naczelne zadanie, p. premjer postawił wpajanie głęboko w społeczeństwo zrozumienia, że państwo jest zorganizowaną zbiorowością, które winno się troszczyć zarówno o najlepsze formy ustrojowe, jak i o wartość zbiorowego wspólnego dorobku oraz, że zbliżenie obywatela do państwa za pośrednictwem ludzi obdarzonych zaufaniem społeczeństwa da lepsze wyniki, niż to dawały nadbudówki partyjne. Rola tych partyjnych nadbudówek przypomina rolę niesumiennych adwokatów, którzy na pobudzaniu pieniactwa opierają swój byt.

MOWA GEN. RYDZA - ŚMIGŁEGO

KRAKÓW, 6.8 (tel. wł.). Popołudniu o godz. 16 uczestnicy zjazdu legjonistów udali się na Sowiniec, gdzie z kopca Marsz. Piłsudskiego wygłosił przemówienie gen. Rydz - Śmigły. Gen. Rydz - Śmigły wstęp przemówienia poświęcił pamięci Marszałka Piłsudskiego. Jego roli w dziejach odbudowania Polski, a następnie mówił o powinności żołnierskiej każdego obywatela, a wreszcie zakończył temi słowy:

„Na zakończenie powiem to co czuję w sercach waszych. Jeżeli ktoś liczy wewnątrz na nasze osłabienie to ten się jeszcze raz nieudolnie przeliczy. A jeżeli ktoś zewnątrz liczy na tę samą okazję to mu odpowiemy: Po cudze nie sięgamy, ale swego nie damy. Nie damy nie tylko sukni całej, ale nawet najmniejszego jej guzika. I niech wie jedno jeszcze, że jest to decyzja całego narodu.

Po przemówieniu gen. Rydza-Śmigłego, nastąpiło składanie do kopca ziemi z pól bitew na których walczyli legjoniści.

Rząd polski nie może przyjąć

tłumaczenia senatu gdańskiego

WARSZAWA, 6.8. (PAT). W odpowiedzi na pismo senatu gdańskiego z dnia 3 sierpnia, Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku przesłał dziś odpowiedźź, w której oświadcza, że nie może przyjąć tłumaczenia senatu co do konieczności wydania zarządzenia o zwolnieniu od cła pewnych towarów.

Delegacja harcerzy

u p. Prezydenta Rzplitej w Wiśle

WARSZAWA, 6.8. (PAT). W dniu wczorajszym P. Prezydent R. P. udzielił w zameczku w Wiśle audjencji naczelnym władzom harcerstwa w osobach przewodniczącego Związku harcerstwa polskiego wojewody Michała Grażyńskiego, wiceprzewodniczącej Heleny Sliwockiej, naczelniczki Jadwigi Wierzbiańskiej, inspektora iWerzbiańskiego oraz komendanta Zlotu harcerzy ppłk. Ignacego Wądołkowskiego.

Wojewoda Grażyński podziękował w przemówieniu P. Prezydentowi R. P. za wyjątkową opiekę, jaką cieszy się harcerstwo oraz udzielenie terenów w Spale na zlot jubileuszowy. Następnie delegacja harcerstwa wręczyła P. Prezydentowi R. P. piękną rzeźbę żubra, wykonaną przez prof. Laszczkę, zaś małżonce P. Prezydenta album z fotografjami ze zlotu.

Mussolini mobilizuje

nowe dywizje do Abisynji

RZYM, 6.8. (PAT). Ogłoszono następujący komunikat:

W następstwie daleko posuniętych **przygotowań mobilizacyjnych sił abisyńskich** Mussolini, jako minister spraw wojskowych zarządził mobilizację dywizji Assietta w Asti oraz dywizji Cosseria w Imperia, pod dowództwem gen. Riccardi i gen. Pintora. Równocześnie utworzono dywizję Cosseria II, a na miejsce dywizji Assietta powołana zostanie do życia dywizja Trento, która będzie **całkowicie zmotoryzowana.**

W toku organizacji znajdują się VI dywizja **czarnych koszul, złożona z ochotników włoskich,** mieszkających zagranicą, oraz batalion kadrowy ochotników i uczestników walk w wojnie światowej.

Ochotnicy studenci będą przeszkoleni na specjalnych kursach, celem szybkiego wcielenia do szeregów. Wszystkie operacje mobilizacyjne odbywają się w zupełnym porządku.

Krwawe demonstracje w Indjach

7 zabitych, wielu rannych

BOMBAJ, 6.8. (PAT). O ostatnich rozruchach w prowincji Bihar-Orisza donoszą, że policja zmuszona była do rozproszenia tłumu użyć broni przeciw 3 tys. hindusów, którzy usiłowali zająć święte miejsce. Ofiarą strzałów padło 3 zabitych i kilkunastu **rannych.**

BOMBAJ, 6.8. (PAT) Z Patni donoszą, że w okręgu Champaran policja zmuszona była do strzelania do tłumu, który gromadził się, aby kontrdemonstrować przeciwko hindusom. Ofiarą strzałów padło podobno 2 zabitych i 3 rannych.

Strzelanina

W PARYŻU.

PARYŻ. 6:8. Na zebranie młodzieży patrjotycznej w jednej z wielkich sal paryskich wtargnęła grupa komunistów.

Doszło do bijatyki, przyczem z obu stron padły strzały rewolwerowe. Wezwany silny oddział policji wypędził wszystkich z sali i przywrócił porządek. Aresztowano 30 osób.

Podczas awantury zranionych zostało 12 osób, w tem dwie z ciężkiemi postrzałami musiano odstawić do szpitala.

Prezes sądu w Czechach

SPRZENIEWIERZYŁ 100.000 KORON

BRATYSŁAWA, 6.8. (PAT). Gdy przed paru dniami wyjechał na urlop prezes sądu w Dunajskiej Strewie, zapomniał on dać swemu zastępcy akta spraw depozytowych i egzekucyjnych. Nagła rewizja komisji sądowej w Bratysławie stwierdziła, że prezes sądu sprzeniewierzył ponad 100.000 koron i zniknął bez śladu. Za zbiegiem wysłano listy gończe.

Z Palestyny do Warszawy

NA AWJONETCE

TEL AVIV, 6.8. (PAT). Bawiący w Polsce znany lotnik polski mjr. Ziembiński przybył do Palestyny z Warszawy przez Lwów, Czerniowce, Bukareszt, Warnę, Konstantynopol, Ankarę, Allepo i Haifę, lądując ostatnio w Tel Aviv. Mjr. Ziembiński przybył na awjonetce RWD. 8. wykonanej wraz z motorem całkowicie w Polsce. Na samolocie tego samego typu mjr. Skarżyński przeleciał w 1932 r. ponad Atlantykiem z Afryki do Ameryki Południowej. W Palestynie mjr. Ziembiński studjuje możność zaprowadzenia stałej komunikacji lotniczej między Palestyną a Polską. Mjr. Ziembiński podejmowany był uroczyście przez Aeroklub w Tel Aviv.

Na Krecie spokój

ATENY, 6.8. (PAT). Generał Kondylis ogłasza, że strajk, jaki wybuchł wśród robotników plantacji oliwek na Krecie, nie miał znaczenia polityczne go. W Kanei i na całej Krecie przywrócono zupełnie spokój. Między przedsiębiorcami a strajkującymi robotnikami doszło do porozumienia.

Z CAŁEJ POLSKI

WYKOPALISKA W WIELKOPOLSCE

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziło odkrycie przez ekspedycję wykopaliskową uniwersytetu poznańskiego pierwszej w Europie osady bagiennej z przed 2500 lat, zwróciliśmy się do czynników kompetentnych o bliższe szczegóły, dotyczące odkrycia osady oraz jej obecnego wyglądu.

Oto garść zebranych informacyj:

Na półwyspie Jeziora Biskupińskiego w pow. Znińskim w woj. Poznańskiem przy pomocy 65 robotników rozkopuje się osadę przedhistoryczną z wczesnej epoki żelaznej (około 700—300 lat przed nar. Chr.). Osadę odkryto dotychczas na przestrzeni prawie 3000 m. kw., znajdując 15 chat i 7 ulic. Ulice i chaty budowano z drzewa. Ponieważ osadę założono na powierzchni bagniska, które posiada właściwości konserwujące drzewo, zachowały się doskonale dolne części chat, jak i ulice. Biegną one równolegle do siebie w kierunku z zachodu na wschód, między niemi stoją obok siebie chaty o powierzchni podłogi w każdej 60—70 m. kw.

Konstrukcja chat t. zw. sumikowo-łątkowa. Chaty posiadają jedne odrzwia w ścianie bocznej, południowej.

Wśród drewnianej podłogi znajduje się w każdej chacie palenisko w rodzaju bruku kamiennego. Rzadziej spotyka się chaty z przedsionkami.

Osadę tę, założoną na dawnej wyspie, bronił drewniany „mur" obronny przed nieprzyjacielem. Podmywaniu brzegów przez wodę i naporowi lodów zapobiegał falochron, zbudowany z trzech pięter ukośnie wbitych pal w dno jeziora. Prace nad całkowitem odkryciem muru obronnego i falochronu są w pełnym toku.

W obrębie osady, zatopionej przez powódź, znaleziono dużą ilość przedmiotów i narzędzi z drzewa, kości, rogu, kamienia i metalu, używanych przez dawnych budowniczych osady. Do najcenniejszych zabytków należy koło drewniane od wozu. Poza tem spotyka się dużo ziarn zbożowych, len, konopie, orzechy laskowe i t.d.

Badania te mające doniosłe znaczenie nietylko dla prehistorji, ale i paleobotaniki, paleontologji i etnografji potrwają w r.b. do października.

Niesamowita bójka w Czeladzi

lokatora inwalidy z gospodynią

Wczoraj w Czeladzi, przy ul. Szpitalnej, pomiędzy gospodynią domu Anną Szostakową a lokatorem Edwardem Skubińskim i jego przyjaciółką Anną Wól na tle płacenia komornego doszło do krwawej rozprawy.

W bójce, toczącej się z ogromną zaciekłością i obrzucaniu wzajemnem obelżywemi wyrażeniami używano łopatek, kijów i nosideł do wody.

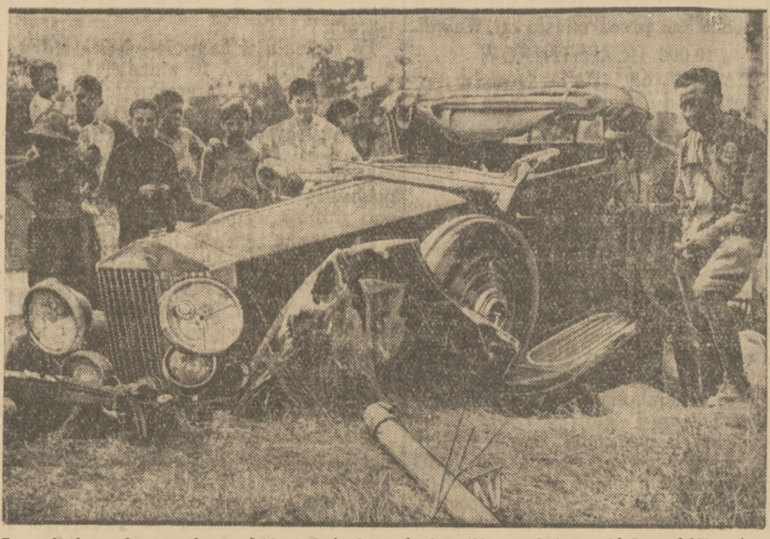
Zarówno Szostakowa, jak i Skubiński odnieśli po kilka krwawych ran.

Ciekawym jest fakt, że Skubiński jest inwalidą, pozbawionym u obu rąk dłoni. W czasie bójki przyjaciółka Skubińskiego przywiązała mu do ręki kij i dopiero wówczas Skubiński wziął udział w bójce.

Zajście, które zgromadziło tłumy przygodnych widzów, zlikwidowała policja, wszczynając jednocześnie dochodzenie.

Trzej bracia Don Juani...

Śmierć księcia Mdivani



Samochodowa katastrofa, w której śmierć znalazł miljoner książe Aleksy Mdivani.

Na szpalty gazet całego świata co kilka miesięcy z zadziwiającą regularnością wypływa nazwisko Mdivanich. Trzej bracia Mdivani, z pochodzenia książęta gruzińscy, piękni chłopcy, zdobywcy serc niewieścich znani byli dotąd wyłącznie ze swych małżeństw i rozwodów. Zarówno małżeństwa, jak i rozwody były sensacyjne.

Piękni Gruzini żenili się raz poraz, za każdym razem *wybierając sobie to miljarderki, to kobiety znane z urody, to najsłynniejsze gwiazdy filmowe.*

Każde z tych małżeństw kończyło się w błyskawicznem tempie poto, by znowu gazety podawały wieści o *sensacyjnym rozwodzie.*

Najstarszy Dawid Mdivani poślubiał kolejno May Murray, Glorję Swanson. Drugi Sergjusz był między innemi *mężem Poli Negri.* Trzeci wreszcie Aleksy podobno najpiękniejszy, wyspecjalizował się w miljarderkach i był kolejno mężem Ludwiki van Allen dziedziczki Astorów i najbogatszej dziewczyny świata, Barbary Hutton, *dziedziczki miljarderów Woolwortha,* która rozwiodła się z nim w Reno w ciągu pięciu minut.

Otóż, o tym najpiękniejszym, mężu miljarderek, Aleksym doniosły gazety *że zabił się w wypadku samochodowym,* odwożąc na kolej pewną piękną damę, która się bardzo spieszyła.

Umarł tak jak żył: służąc pięknym kobietom, które były całem jego istnieniem. Umarł tak jak żył; jak bohoter brukowych powieści, pochłanianych przez ubogie dziewczęta całego świata.

7 zabitych, 16 rannych

PODCZAS KATASTROFY W KOPALNI BAZALTU.

BERLIN, 6.8. W Złotej Górze wydarzyła się wczoraj tragiczna katastrofa obsunięcia się bryły bazaltu na pracujących robotników.

Ostatnio udało się wydobyć dalsze trzy ofiary, z których tylko jedną zdołano utrzymać przy życiu.

Ogólny bilans katastrofy wynosi więc 7 zabitych oraz 16 ciężko rannych.

Jak ustalono, katastrofę spowodowała eksplozja starego zapomnianego naboju dynamitowego, który zapalony został nieostrożnie przez jednego z robotników.

Siła wybuchu była tak wielka, iż spadające odłamy skały o ogólnej pojemności około 18 tysięcy mtr. sześc. przerwały szereg pokładów dolnych sztolni, gdzie znajdowało się najwięcej zatrudnionych robotników, to też akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona.

Zabójstwo

DYGNITARZA SOWIECKIEGO.

MOSKWA, 6.8. Onegdaj w mieście przemysłowem Nowo-Gorłowo kilkoma strzałami zamordowany został jeden z wybitnych komunistów, przewodniczący sowietu miejscowego Swirydow.

Swirydow, jako wybitny administrator, oraz nieprzejednany wróg bezpartyjnych, cieszył się opinją złego człowieka.

Zabójstwo Swirydowa wywołało wielkie wrażenie w kołach rządowych, gdyż zamach na życie wybitnego członka partji świadczy o tem, że społeczeństwo sowieckie przechodzi do czynnej walki przeciwko osobistościom, zajmującym wybitne stanowiska w aparacie państwowym.

Nie wie

ŻE POKĄSAŁ GO WŚCIEKŁY PIES.

KRAKÓW, 6.8. (PAT). Krakowski urząd wojewódzki ogłosza następujący komunikat: Mężczyzna w mundurze kroju wojskowego (żołnierz strzelecki, junak, przysposobienie wojskowe) pokąsany przez psa w palec prawej ręki w dniu 27 lipca rb. w ociągu nr. 407 zdążającym z Katowic do Krakowa między godz. 15 a 16 na dystansie Ciężkowice — Trzebinia zgłosi się bezwłocznie do lekarza urzędowego celem natychmiastowego rozpoczęcia leczenia, ponieważ okazało się, że pies, który go pokąsał, jest wściekły.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

LUDWIK WOHL.

LAWA

Powieść współczesna.

Nagle wszystko dokoła przybrało odcień woskowej martwoty, zaczęło się wydawać jakieś nieprawdziwe i chore.

Później Giuseppe opowiadał, że kiedy wprowadził do salonu signora Ormellę, ogarnął go taki strach, jakiego nie doznał nigdy w życiu.

Przytem dla objaśnienia dodawał, że wyciągając dłoń na powitanie signora Ormelli, ekscelencja jak dwie krople wody był podobny do swego ojca, don Paola, leżącego na łożu śmiertelnem.

ROZDZIAŁ II.

Ettore Ormella wszedł pewnym, twardym krokiem.

Gdy się znalazł w salonie, zdawało się, wziął go w swoje posiadanie.

Z głębokim szacunkiem skłonił się przed signorą Giulią, kordjalnie potrząsnął za rękę gospodarza, lekkiem pochyleniem głowy przywitał się z Graziellą i uśmiechnął się do niej.

Wszystko to wykonał z niewymuszoną elegancją, której trudno było się spodziewać w nieomal kwadratowej, atletycznej postaci.

— Obawiałem się początkowo, że przyjadę i nikogo tu nie zastanę. Ale mniej więcej od kwadransa pragnąłem całą duszą już nie znaleźć państwa w San Rocco. Wulkan jest niespokojny, signor Cagliani. Państwo muszą jak najprędzej wyjechać do Neapolu.

Don Tomas chrząknął.

— Jeszcze nic nie postanowiłem — odpowiedział zimno: — Dotąd nic nam nie grozi, w przeciwnym razie dawnoby mnie uprzedzono.

Ormella wzruszył ramionami.

— Z całego szeregu wiosek mieszkańcy zostali wysiedleni. Już przez San Giuseppe nie chciały mnie przepuścić patrole wojskowe. Przeleciałem, nie zatrzymując się, bo musiałem udawać, że nie dostrzegłem ich sygnałów.

— San Rocco jest doskonale chronione przez samo położenie. Gdy przed czterema laty był wybuch, tu się nikomu nic nie stało.

Bezsensowny, wprost zwierzęcy upór — pomyślał Ormella.

Zwrócił się do dziewczyny:

— Mimo wszystko jestem szczęśliwy — powiedział przyciszonym głosem.

Graziella, pierwszy raz w ciągu całego dnia, zdobyła się na uśmiech, który ją tak upiększył, że uderzyło to nawet dona Tomasa. Chociaż nie był małospostrzegawczy, gdy chodziło o ocenę uczuć innych, dopiero teraz uświadomił sobie z bolesną jasnością, która, niestety, nie pozostawiała żadnych wątpliwości, że dziewczyna kocha się w tym człowieku.

Ściągnął brwi.

Ormella nie był przystojny; wszystko inne tylko nie to.

Mógł mieć około trzydziestki, ale włosy już gdzie niegdzie przeświecały.

Twarz wyglądała jak zgnieciona — może dlatego, że wszystkie jej części były za krótkie, natomiast ogólny wyraz mówił o energji, o ostateczności, nie uznającej przeszkód i o bezgranicznej ambicji; pod pełnemi i bardzo czerwonemi wargami sterczał wydatny kwadratowy podbródek.

Piękne były tylko oczy — niemal okrągłe, ciemne, błyszczące życiem i werwą.

Z całej atletycznej postaci tego człowieka promieniował swoisty fluid siły i niezłomnej woli, któremu bardzo trudno było się oprzeć.

Od chwili wejścia do pokoju panował on, a Wezuwjusz zeszedł na drugi plan.

A razem z nim i don Tomaso.

Można było z łatwością uwierzyć, że dziewczyna się zakochała.

(D. c. n.)

Pan Prezydent Rzplitej

o testamencie politycznym marsz. Piłsudskiego

W ub. poniedziałek, w związku ze zjazdem legjonistów w Krakowie wygłoszony został przez radjo wywiad red. K. Wrzosa z p. Prezydentem Rzplitej. Wywiad ten w całości opublikował krakowski „I. K. C." W wywiadzie tym p. Prezydent Rzplitej mówił o współpracy swej z marsz. Piłsudskim od najdawniejszych lat aż do ostatnich chwil życia marsz. Piłsudskiego, to też w rozmowie z red. K. Wrzosem oświadczył p. Prezydent, iż jest najstarszym piłsudczykiem.

Zakończenie wywiadu brzmiało następująco:

— Czy wobec tego, że Marszałek nie zostawił na piśmie testamentu politycznego, słuszne są wersje, według których przekazał jakoby testament w ustnej formie Panu Prezydentowi?

— **W sprawach wojskowych..** — odparł Pan Prezydent. — Zwykle co roku na jesieni **dawał mi Marszałek opinję o generałach**, którzy dorośli do objęcia komendy armji. Przy sposobności specjalnej mówiliśmy też o niektórych pułkownikach. Jak poszczególni inspektorzy armji i generałowie zdawali Panu Marszałkowi raport, tak On przedkładał co roku Prezydentowi **raport ogólny, będący testamentem.**

— A zatem prawdziwą jest wersja, według której **nominacja p. generała Rydza-Śmigłego nastąpiła w wykonaniu tego testamentu?**

— **Miałem łatwe zadanie z powołaniem p. generała Rydza-Śmigłego** na stanowisko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. **Było to bowiem zawarte w testamencie Marszałka.**

Testament Marszałka?... Jego myśli, Jego plany?

— On sięgał nadzwyczajnie daleko w przyszłość Polski — mówił dalej Pan Prezydent. — Wszystko co robił, robił z myślą o dalekiej przyszłości. Żadnego kompromisu, który byłby dobry dziś, ale któryby okazał się szkodliwym jutro, gdy Jego już nie będzie, nie zniósłby. Życie jego było jednem wielkiem poświęceniem, a myśl Jego sięgała daleko naprzód.

Ta myśl pracowała dla Państwa do końca.

— W piątek, jeszcze na dwa dni przed zamknięciem oczu — wspominał Pan Prezydent — **dawał Marszałek wskazówki ministrowi spraw zagr. p. Beckowi** w sposób krótki, zwięzły, syntetyczny. I myśl Jego nawet w dniu zgonu zajęta była sprawami państwowemi — mówił Pan Prezydent.

— Teraz, kiedy Marszałka niema — zapytałem — **jak rozwijać się będą losy państwa?**

— Po linji, którą On wskazał — odparł Pan Prezydent. I dodał: **„Jego linję znają wszyscy, którzy przy nim stali".**

Następne zdanie Pana Prezydenta było pełne smutku, ale też cechowała je głęboka wiara.

— Odszedł... W pierwszej chwili przeszedł przez nas przejmujący dreszcz. Ale może ten moment odejścia Sam Sobie wybrał. Teraz już trochę lżej, ale gdyby odszedł wcześniej, byłoby jeszcze ciężej. **Teraz, gd Go niema, każdy z nas myśli, podejmując jakaś decyzję: „A jakby tego pragnął Marszałek".** I wykonywując ją, każdy z nas zastanawia się: **„Coby o tem powiedział Marszałek?"**

Nastąpiła chwila ciszy. Pan Prezydent opuścił głowę w zamyśleniu. Kiedy zaś ją podniósł, w Jego jasnych oczach malował się ten sam smutek i to samo zamyślenie, w które wpadamy, wspominając kogoś bliskiego.

— Tak — powiedział — Jego wyczucie. Jego nastawienie było genjalne. Dowody Jego genjalności mieliśmy na każdym kroku. Nieufni mogli się o tem przekonać dopiero post factum. Marszałek Piłsudski prowadził państwo według myśli, które były najlepsze. Wszystkie swe przemyślenia poświęcał Marszałek państwu. A każdą sprawę przemyślał aż do najdrobniejszego szczegółu.

Już pod koniec rozmowy zadałem Panu Prezydentowi pytanie, znowu o zasadniczem znaczeniu.

— Czy wobec tego, że **kandydaturę Pana Prezydenta postawił w r. 1926 Marszałek Piłsudski, że w latach późniejszych prosił On Pana Prezydenta o pozostanie na stanowisku**, że na podstawie Swej wieloletniej współpracy z Marszałkiem jest Pan Prezydent wtajemniczony w Jego myśli w sprawach dalszego rozwoju państwa — można się spodziewać **jakiejś niespodzianki?..**

Nie bez zdziwienia spojrzał na mnie mój Rozmówca.

— **Jakiej niespodzianki?...**—zapytał.

— **Ze strony Pana Prezydenta** — odparłem.

(Na jesieni odbędą się wybory do nowego Sejmu na podstawie nowej ordynacji wyborczej. Kraj zastanawia się, czy w związku z nowemi wyborami i wejściem w życie nowej konstytucji **złoży Pan Prezydent Rzeczypospolitej władzę w ręce przedstawicielstwa narodowego, czy też, zgodnie z poprzednim wyborem pozostanie na stanowisku dalszych lat 5**, czy też po złożeniu władzy w ręce przedstawicielstwa narodowego **pozwoli się ponownie wybrać na lat 7**).

— Co zrobi Pan Prezydent? — zadałem to pytanie memu Rozmówcy, zdając sobie sprawę, że może nie jest odpowiedniem stawianie takich pytań wobec Głowy Państwa ale też, że **stawiając je, wyrażam ciekawość całego kraju.**

— **Zazwyczaj robię to** — odparł Pan Prezydent — **co jest potrzebne Państwu. Jedynie pod tym kątem widzenia mogę też uczynić jakieś kroki w przyszłości.**

Pomyślałem sobie, gdy Pan Prezydent wypowiedział te słowa, że dobro państwa jest najwyższem Jego prawem. Stara się pracować w absolutnej koncentracji. Wieczorny wyjazd do teatru burzy Mu nieraz spokój snu. „Po inżyniersku" nastawił się Pan Prezydent na to by wszystkie Swe siły oddać państwu. „Po inżyniersku" dba o to, by „maszyna" mogła podołać pracy. I z myślą o tem dba o zdrowie.

Ta praca i oddanie się jej bez reszty jest Jego potrzebą wewnętrzną. Niema w świetle tych słów Pana Prezydenta mowy o „poświęceniach ludzkich. Każdy postawiony na posterunku musi na nim trwać, bo taki jest jego obowiązek, obowiązek przy zwoitego człowieka.

„I każdy człowiek powinien pracować dla państwa na każdem stanowisku" — powiada.

Uczuciowo jest Pan Prezydent związany całkowicie ze sprawą państwa. Był z nią związany, gdy tkwił w pracy naukowej i politycznej. Jest z nią związany teraz całkowicie, gdy stoi na czele państwa. Gdyby przestał być Prezydentem i wrócił do warsztatu naukowego, pozostałby sprawie państwa wierny.

Tak mówi i wiemy, że tak czuje. Tylko, że trudno wyobrazić sobie to „gdyby"...

„Co zrobi Pan Prezydent?"...

Wydało mi się, że Pan Prezydent nie był zadowolony z tego zapytania, do którego kilkakrotnie wracałem. Zapytałem Go, czy nie bierze mi tego pytania za złe.

— Nie, nie — odparł. — To jest zrozumiałe, niejeden zapewne zadaje sobie to pytanie.

Ale nie odpowiedział na nie mój Dostojny Rozmówca. Czas było skończyć rozmowę. Godzina obiadu Pana Prezydenta już dawno minęła.

Jakim językiem mówi

ludność Abisynji?

Odpowiedź niełatwa, jeżeli się zważy, **że na obszarze tego państwa trzykrotnie większego niż Polska**, istnieje mniejwięcej 70 języków i djalektów. Prawdziwa wieża Babel, wobec której monarchja austro - węgierska z swemi 26 narzeczami była zaledwie słabym oddźwiękiem.

Abisynja od dawien dawna była krajem, w którym **ścierały się** ze sobą w poszukiwaniu nowych terenów bytowania szczepy semickie., hamickie i negryckie, mieszając się z sobą kulturalnie i etnicznie. Panujący dzisiaj w Abisynji szczep, pod względem liczebnym nieco słabszy od hamickiego szczepu Gallów, zalicza się do rasy semickich Amhari. Z niego też **wywodzi się rodzina panująca i kasta wojskowa.** Język Amhari jest oficjalnym językiem państwowym, którym porozumiewać się można jako tako na całym obszarze państwa, **należy on do południowo - arabsko - etiopijskiej grupy odnogi językowej semickiej**, jest zatem spokrewniony z językiem arabskim i hebrajskim. **Drugim z kolei najważniejszym szczepem kraju, czynnym przedewszystkiem w życiu gospodarczem**, jest szczep Gallów, czyli Omono. Jest to również **szczep hamicki, który podobnie jak** Amhari **przywędrował** do kraju z południa. Na północ i na południe od Gallów, których **język rozpada się na kilka djalektów, mieszkają kuszyckie szczepy** Agau i Kaffiezo, **którzy również porozumiewają się zapomocą idjomów hamickich.** Takie **szczepy Somali, Danakil, Issa**, wreszcie **pogardzani** Guragi **posługują się narzeczami hamickiemi.** Szczep Guragi **stanowi najuboższą** ludność Abisynji i składa się przeważnie z tragarzy i służby domowej, tak iż nazwa szczepowa Guragi **stała się identyczną z określeniem dla tych zawodów.** W części kraju najbardziej wysuniętej na południowy zachód i na zachód, spotykamy rozmaite narzecza murzyńskie.

Kto zatem chce się jako tako porozumiewać w Abisynji **musi znać język Amhari.** Jak wszystkie narzecza semickie, tak też język Amhari bynajmniej nie jest łatwym i nastręcza z swemi dziwacznemi nieraz odmianami, niesłychanie dużo trudności. **Znaków pisemnych posiada język Amhari nie mniej jak 256.** Najbardziej używany wyraz, z jakim Europejczyk spotyka się na całym wschodzie, jest „jutro". Niema tak pilnej sprawy, żeby jej nie można załatwić dopiero dnia następnego. Eszi naga — jutro — jest także typową odpowiedzią Abisyńczyka. Jeżeli kto zażąda informacji, nieprzyjemnej dla Abisyńczyka, **odpowiedź jego brzmi „Iszgehar Aukall"** — Bóg to wie. Na ulicach i placach Addis - Abeby — Nowego Kwiatu — słychać wszędzie nawoływanie tragarzy i robotników Sorbei — z drogi. Równie często zachodzący wyraz jest „Abjet" — wysłuchaj mnie. Abjet woła poddany, gdy **cesarzowi swemu na ulicy wręczyć chce prośbę na piśmie**, Abjet wołają wierzyciele, nacierający na dłużnika, Abjet proszą żebracy o jałmużnę.

Pieniądzem, powszechnie w Abisynji uznanym, jest **wciąż jeszcze srebrny talar austrjacki Marji Teresy.** Prasa abisyńska jest bardzo słabo rozwinięta. W całym kraju niema też ani jednej księgarni.

Jakie korzyści widzą Włosi

w opanowaniu dla siebie Abisynji

W prasie polskiej zbyt mało uwagi poświęca się stronie ekonomicznej zatargu włosko - abisyńskiego. Naogół traktuje się to zagadnienie pod kątem wyłącznie politycznym, interesując się przedewszystkiem skutkami, jakie konflikt ten może za sobą pociągnąć na terenie europejskim. Tymczasem **kwestja abisyńska** posiada bardzo ciekawe *podłoże ekonomiczne*, które postaramy się pokrótce przedstawić.

Jak wiadomo, *Italja należy do krajów przeludnionych*, cierpiących na chroniczny brak przestrzeni dla swej ludności. Nie jest więc dla Italji rzeczą obojętną fakt, iż w pobliżu kolonji włoskich, w stosunkowo nieznacznej odległości od półwyspu Apenińskiego istnieje egzotyczne państwo, *czterokrotnie większe od Królestwa Italji*, słabo zaludnione (Abisynja: około 10 ludzi na 1 km. kw., Italja: 131 ludzi na 1 km. kw.), obfitujące w stosunkowo *znaczne bogactwa naturalne* a przy tem wszystkiem — państwo niezależne, nie pozostające w sojuszu z żadnem z mocarstw światowych. Czyż nie jest to wymarzony teren do ekspansji?

KLIMAT

Tak! — mawia się — ale klimat nie sprzyja Europejczykom... Jest to zdanie mylne. Gdyby tak rozumowali zdobywcy kolonij, nie byłoby imperjów angielskiego, francuskiego itp. A zresztą *pod względem klimatycznym Abisynja dzieli się na dwie strefy główne.* Kola (kraj gorący) obejmuje obszary niskie; tu rosną rośliny tropikalne, *uprawia się bawełnę, indygo, trzcinę cukrową, drzewo gumowe i kawę* (nawiasem mówiąc, z miejscowości abisyńskiej Kaffy wywodzi się kawa).— Przejście do drugiej strefy głównej tworzy *bardzo urodzajny pas średni*, w którym uprawia się *zboże i wino.* Tutaj spotyka się także *wszystkie europejskie zwierzęta domowe.* Wreszcie Dag (kraj wysoki) obejmuje obszary wzniesione od 2.000 do 4.400 m. Uprawa roli jest tutaj już niemożliwa, natomiast *dobre pastwiska umożliwiają hodowlę.* Jeśli do tych właściwości doliczyć okoliczność, iż Abisynja posiada *pokłady złota i platyny* (Wollega) *soli* (Dallol) *potasu* (Dancali), to przyznać Włochom należy, że Abisynja istotnie przedstawia *teren godny uwagi.* I to tembardziej godny uwagi, że — jak dotychczas — kraj ten nie był prawie przez nikogo eksploatowany, pozostając *na poziomie prymitywnej gospodarczego.*

JEZIORO TANA.

Anglików interesuje w Abisynji rzecz dość osobliwa, mianowicie *tajemnicze jezioro Tana*, leżące na wysokości 1.800 m. i obejmujące obszar 3.600 km kw. Nawiasem mówiąc, największe w Polsce jezioro Narocz (woj. wileńskie) obejmuje obszar zaledwie 82 km. kw.! Porównanie to daje nam wyobrażenie *o ogromie jeziora Tana*, **do którego w porze dżdżystej spły**wają ze wszystkich stron rwące potoki górskie, przynoszące ze sobą olbrzymie ilości szlamu. Ponieważ zaś w jeziorze Tana *mieszczą się źródła Nilu niebieskiego*, więc Nil zabiera ów urodzajny szlam ze sobą, użyźniając od wieków Egipt: z tego szlamu niegdyś Faraonowie budowali swoje wsie, a dziś *Anglja używa go do użyźniania pól bawełnianych w Egipcie.*

BAWEŁNA EGIPSKA.

Bawełna egipska! Ona to zasila potężny przemysł włókienniczy Lancachire'u, uniezależniając Anglję od importu bawełny amerykańskiej. Dopuszczenia jakiegokolwiek konkurenta europejskiego nad jezioro Tana oznaczałoby *pośrednio uzależnienie całego przemysłu bawełnianego Anglji od posunięć danego władcy źródeł niebieskiego Nilu...*

Przewidujący Anglicy zdołali wykorzystać sprzyjającą konjunkturę polityczną i osiągnęli przed niedawnym czasem to, czego dotychczas nie zdołali zdobyć ani Francuzi (mimo ofiar pod Faszodą), ani Włosi. Mianowicie korzystając z faktu, iż Negus potrzebuje kapitałów na dozbrojenie swej armji, zdołali uzyskać od niego *prawo budowania tam i zarządzania niemi nad jeziorem Tana.* Kosztuje ich to 300 tys. funtów rocznie.

Także więc i opór Anglji przeciwko zakusom zdobywczym Italji ma m. in. swoje **podłoże ekonomiczne!**

GŁOSY PUBLICZNE

Mała rzecz a wstyd

Od grona czytelników naszych otrzymaliśmy następującej treści list:

Szanowny Panie Redaktorze!

W ubiegłą niedzielę rozdawano na ulicach miasta ulotki zarządu Koła LOPP. „Hr. Renard“, zapowiadające zabawę w parku, z przeznaczeniem dochodu na cele tej organizacji.

Członkami LOPP są przeważnie Polacy, udziału w zapowiadanej zabawie żydzi nie brali, dziwnem więc, a i bolesnem jest to, że ulotki drukowała drukarnia żydowska J. Grünbaumna.

Jako członkowie LOPP zwracamy się do Szanownego Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o publiczne napiętnowanie tego rodzaju sympatji do żydów, jaką okazuje Koło „Hr. Renard“ wspomnianej organizacji i poinformowanie panów członków zarządu, że w Sosnowcu istnieje cały szereg przedsiębiorstw drukarskich **polskich** „robiących bokami“ i te przedewszystkiem drukarnie miałyby prawo zarobić coś niecoś od polskiej organizacji, operującej publicznemi, przedewszystkiem polskiemi funduszami.

Obrażeni „Lopiści“.

Androny o Zagłębiu

Pisze nam jeden z czytelników:

W dniu 1 bm. o godzinie 20. zostałem poruszony odczytem przez Radjo, zdaje się p. Dzikowskiego. Jak można, podobne androny wygłaszać, nie znając i nie wtajemniczywszy się w stosunki Zagłębia. Między innymi absurdami zaznacza autor, że ani jeden warsztat pracy nie stoi nieczynny, robi nacisk na ślicznie utrzymane ulice, na elegancką publiczność i wogóle dobrobyt i warunki egzystencji nie pozostawiające nic do życzenia, a także i zaznacza, iż w Zagłębiu jest bardzo małe bezrobocie. Chciałem więc zwrócić uwagę, chociaż na parę punktów, a zatem:

1) Czy nie wiadomo temu Panu, że trzy kopalnie w okolicy Sosnowca stoją nieczynne t.j. Klimontów, Mortimer i Porąbka, a obecnie i Reden t.j. około 3000 ludzi bez pracy, dlaczego się z nimi autor nie zobaczył.

2) Czy wymieniony autor spacerował po ulicach: Pawiej, Jastrzębiej, Kordonowej, Chmielnej, Dalekiej i t.d. lub Kuźnicy.

3) Czy próbował autor miejscowej komunikacji i przejechał się tramwajem lub autobusem: do Grodźca, Wojkowic, na Piaski, do Milowic i t.p. a są to ośrodki fabryczne.

Wogóle należałoby tego autora **wykąpać w Przemszy, a opłukać w Brynicy,** gdyż i temi rzekami **zachwyca się,** a miałby naprawdę lepsze pojęcie i nie pisał bzdur, które są szkodliwe.

Prenumerator.

Musi być czterech kandydatów

na posłów do Sejmu

Niedawno rozeszła się w Zagłębiu pogłoska, że w naszym okręgu mają być zgłoszone na posiedzeniu kolegjum wyborczego **tylko dwie kandydatury poselskie,** wybory wogóle się nie odbędą.

Obecnie otrzymano w głównej komisji wyborczej wyjaśnienie, że głosowanie **odbyć się musi we wszystkich bez wyjątku okręgach.** Zgromadzenia okręgowe nie mogą bowiem wysunąć mniej, niż **4 kandydatów,** a wybór kandydatów **odbywa się przez podawanie ich nazwisk** na karcie głosowania w formie kresek, niewypełnienie zaś karty wyborczej uważane jest **tylko za oddanie głosu na pierwszych dwóch kandydatów.** Akt głosowania nieodzownym jest również i z tego względu, że dla ważności wyborów kandydaci **muszą otrzymać conajmniej do 10.000 głosów,** gdyby zaś żaden z kandydatów na posłów tej liczby głosów nie otrzymał, minister spraw wewnętrznych **w myśl art.** 78 **ordynacji zarządzi ponowne wybory.**

Studenci bez zaświadczeń

na nabycie ulgowych biletów

Wyższe zakłady naukowe wydają studentom zaświadczenia, upoważniające **do nabycia ulgowych biletów,** wakacyjnych nietylko w okresie studjów, ale również i podczas wakacji. Zaświadczenia te były wydawane na podstawie porozumienia ministerstwa W. R. i O. P. z ministerstwem komunikacji.

Z niewiadomych przyczyn warszawska dyrekcja kolejowa zażądała ostatnio, aby, **w myśl zasady, „dwa gwoździe lepiej trzymają“,** zaświadczenie poparte było jeszcze jednem świadectwem, iż bilet jest koniecznie potrzebny. Korzystający z biletów miesięcznych studenci dowiedzieli się o wydaniu nowego zarządzenia **przy odnawianiu ważności biletów na sierpień.** Władze uniwersyteckie nie były o niem zupełnie powiadomione, a **żądaniami studentów o wydanie dodatkowych zaświadczeń były zaskoczone.**

Gdy wreszcie pośrednią drogą ustalono jakiego rodzaju winny być owe dodatkowe zaświadczenia okazało się, **że niema ich kto wydać, gdyż dziekani wydziałów rozjechali się na wakacje.**

Wobec powyższego studenci **nie będą obecnie mogli korzystać z prawa nabywania kolejowych biletów ulgowych.** Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby uwzględniając trudne położenie studentów, władze kolejowe cofnęły swe zarządzenie przynajmniej na okres wakacyjny.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

7 Środa	**Dziś** Kajetana **Jutro** Cyrjaka m. Wschód słońca 4 m. 19. Zachód „ 19 m. 20.

Opłaty od pojazdów

KONNYCH

Równocześnie z obniżeniem opłat od pojazdów mechanicznych na rzecz państwowego funduszu drogowego podwyższone będą opłaty od pojazdów konnych. Opłaty te będą następujące: zarobkowe pojazdy konne, opłacać będą z wyjątkiem używanych dorażnie 40 zł. od miejsca zamiast, jak dotychczas 20 zł. Przy wozach większych, niż 4-miejscowe, opłaty dojdą nawet do 60 zł. Od zarobkowych pojazdów konnych — ciężarowych opłaty podwyższono z 9—10 zł. Dla pojazdów konnych, kursujących po drogach gruntowych, stosowane będą ulgi w wysokości 50 proc. wymienionych wyżej opłat. Podwyżka ta ma na celu zmniejszenie siły konkurencyjnej pojazdów konnych w stosunku do autobusów, gdyż ostatnio rozprzestrzenił się zwyczaj przewożenia ludzi i towarów pojazdami konnemi, nawet na bardzo stosunkowo dalekie przestrzenie.

—xx—

× **REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE W CZĘSTOCHOWIE** w Diec. Domu rekolekcyjnym przy ul. św. Barbary 43 odbędą się dla kapłanów od 19 do 23 sierpnia; dla członkiń III Zak. św. Franciszka od 23 do 27 sierpnia; dla pań nauczycielek od 27 do 31 sierpnia. Początek pierwszego dnia o godz. 19. zakończenie ostatniego dnia o godz. 9.

× **POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA,** oddział w Katowicach, przeniosła swe biura z dotychczasowego lokalu przy ul. 3 Maja 23 do lokalu przy ul. 3 Maja 34, I piętro. Z dniem 1 sierpnia kierownik oddziału PAT. red. Adam Mikulski rozpoczął kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Na czas jego nieobecności kierownictwo oddziału objął red. Henryk Sperling.

Wypadek żołnierza

POD PIASKAMI

Na szosie sosnowieckiej pod Piaskami miał miejsce wypadek, który skończył się tragicznie dla żołnierza jadącego na furze z manewrów. Skutkiem dużych wyboi na szosie odpadły w pewnej chwili dwa koła od wozu, a siedzący nań żołnierz spadł na ziemię, ulegając złamaniu nogi oraz ogólnym obrażeniom ciała.

Rannego odwieziono do szpitala.

Trzeba dodać, że szosa ta, należąca do Magistratu Sosnowca, znajduje się w okropnym wprost stanie i gwałtownie wymaga remontu.

—xx—

× **WIELKA FREKWENCJA W PŁYWALNI.** Otwarta niedawno pływalnia miejska w parku na Zielonej w Dąbrowie cieszy się obecnie wielką frekwencją. Ożywiony ruch panował zwłaszcza w ub. niedzielę, a w szatniach brakło miejsc na przechowanie garderoby amatorów kąpieli, to też wielu musiało zrezygnować z kąpieli lub czekać w kolejce, nim wykąpią się ci, którzy przybyli wcześniej.

Z UŚMIECHEM

WARNA

Dalcko od nas jest wszak morze Czarne,
Odległe lata króla Władysława,
A jednak jeszcze wspomina się Warnę,
Bo jest wieczysta pól bitewnych sława,
Bo nieśmiertelność jest we krwi przelanej,
Niezagojone są rycerzy rany.

Kiedyś za drugie lat znów pół tysiąca
Ktoś po nas także inne boje wspomni:
Wiek nasz w historji jak gwiazda wschodząca
I my się staniem przyszłości ogromni;
Na pola bitew naszych przyjdą tłumy
Pełne czci wielkiej i mądrej zadumy.

I tak się znaczy historja narodu
Światłem poświęceń wśród mroków stuleci,
Ogień to twórczy na bezdrożach chłodu
I długo, długo człowieczeństwu świeci.
Gdy w poświęceniu nowa czeka praca,
Człowiek do świateł tamtych sercem wraca.

Ko—Stek.

Echa krwawej bójki

PO MECZU PIŁKARSKIM

We wczorajszym numerze „Kurjera Zachodniego“, w artykule, zatytułowanym „Żydowscy nożownicy“ powiedziano że:

„Ciężko rannego Kamorowskiego przeniesiono do szpitala żydowskiego przy ul. Konrada, gdzie **nie miał mu kto udzielić pomocy** i dpiero po upływie kilkunastu minut **przybyłą** karetką pogotowia ranny został **przewieziony do szpitala Ubezpieczalni,** gdzie się nim zaopiekowano“.

W związku z tem ze szpitala żydowskiego otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

Prawdą jest, że rannego Kamorowskiego przyniesiono do szpitala żydowskiego przy ul. Konrada, przyczem **towarzyszące mu osoby** utrzymywały, że, nie mogąc się **doczekać karetki** pogotowia, przyniosły mocno krwawiącego rannego na opatrunek do szpitala żydowskiego. Cały personel lekarski i pielęgniarski wraz z niżej podpisanym byli jeszcze na miejscu pomimo niedzieli i **natychmiast też przystąpili do opatrunku ran i udzielenia pomocy rannemu.** W trakcie opatrywania ran przybył na salę opatrunkową Dyrektor Ubezpieczalni p. dr. Gosiewski i zapytawszy rannego, czy jest ubezpieczony, zapewnił, że **niedługo przybędzie karetka Ubezpieczalni.** W istocie po opatrzeniu rannego i wypiciu przez niego szklanki herbaty z cytryną, przybyła karetka, która go **zabrała do Ubezpieczalni.**

Nadmienić muszę, że w razie, gdyby ranny nie był ubezpieczony, **szpital żydowski chętnie zatrzymałby go u siebie** na jego lub rodziny życzenie. Obowiązek taki wypada zresztą szpitalowi niejednokrotnie w ciągu roku wykonywać bezinteresownie, niezależnie od wyznania poszkodowanego.

Dr. Weinzieher.

Zniżki kolejowe

w podróży powrotnej z uzdrowisk

Indywidualne zniżki kolejowe dla osób, powracających z uzdrowisk krajowych i letnisk nadmorskich, **wznowione zostaną z dniem 1 września rb.,** a wobec warunku 10-dniowego pobytu w uzdrowisku, **stosowane będą praktycznie od 11 września rb.** Zniżki obowiązywać będą w terminie do 31 października rb., przy wyjazdach zaś z letnisk nadmorskich do 15 października. **Zniżka wynosi 33 proc. obecnej taryfy.** Podróż za opłatą zniżkową nastąpić może po conajmniej dziesięciodniowym pobycie w uzdrowisku przy wyjeździe do stałego miejsca zamieszkania. Zniżki przyznawane są we wszystkich klasach pociągów osobowych i pośpiesznych.

Ulga taryfowa przyznawana będzie przy powrocie z następujących uzdrowisk i letnisk nadmorskich: **Busko, Bystra, Ciechocinek, Delatyn, Druskieniki, Goczałkowice, Horyniec, Hrebenów, Inowrocław, Iwonicz, Jaremcze, Jastrzębie Zdrój, Jaworze Krościenko n-D., Kosów, Krynica, Krzeszowice, Kuty, Lubień Wielki, Miłowody, Morszyn, Muszyna, Nałęczów, Niemirów, Ojców, Piwniczna, Rabka, Rymanów, Smukała, Solec Szczawnica, Swoszowice, Szkło, Truskawiec, Ustroń, Wilkowice, Wisła, Worochta, Zakopane, Zaleszczyki, Żegiestów - Zdrój, Gdynia, Orłowo Morskie, Zagórze, Reda, Puck, Swarzewo, Wielka Wieś, Wielkawieś - Hallerowo, Chałupy, Kuźnica, Jastarnia, Bór, Jurata, Hel, Karwia, Karwieńskie Błota, Jastrzebia Góra.**

Po bestjalskim napadzie żydów

Sportowcy polscy powinni zerwać kontakt z klubami żydowskiemi

Wiadomość o bestjalskiem pobiciu w ub. niedzielę po meczu piłkarskim na ul. Alei w Sosnowcu 21-letniego Jana Kamrowskiego wywołała w mieście ołbrzymie poruszenie. Spotęgowało się ono jeszcze w ub. poniedziałek wieczorem, gdy rozeszła się pogłoska, że Kamrowski zmarł w szpitalu. W związku z tem w poniedziałek wieczorem doszło w kilku punktach miasta do awantur z żydami, przyczem musiała interwenjować policja.

Pogłoski o śmierci Kamrowskiego okazały się nieprawdziwe. W stanie zdrowia rannego nastąpiła znaczna poprawa i, jak nas informują, Kamrowskiemu nie grozi utrata życia.

W dniu wczorajszym Kamrowski przesłuchiwany był w szpitalu przez przedstawicieli policji.

Wczoraj również przesłuchiwani byli przez sędziego śledczego obaj sprawcy pobicia Kamrowskiego: **Żyto i Winter.**

Po przesłuchaniu obaj zostali wypuszczeni na wolność, jednakże **będą pod dozorem policji.**

Przeciwko obu sprawcom pobicia prowadzone jest nadal dochodzenie.

Jak się dowiadujemy, Kamrowski przyszedł pod koniec meczu na boisko, aby z polecenia swego pracodawcy dokonać zdjęcia jakiegoś ciekawszego momentu z meczu. **Wracając spokojnie do domu został napadnięty,** dotkliwie pobity i pożgany nożem.

Charakterystycznem jest, że Winter, który zdołał początkowo zbiec, udał się pospiesznie do domu, gdzie pierwszą jego czynnością było **przebranie się w inne ubranie.** Gdy przyszła po niego policja, był już inaczej ubrany, aniżeli podczas zajścia.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że gdy po zranieniu Kamrowskiego, chciano zatelefonować z mieszkania jednego z radnych żydowskich do Ubezpieczalni po karetkę, **odmówiono prośbie i nie pozwolono** skorzystać z **telefonu.**

Kamrowski, jak już wspominaliśmy, jest człowiekiem bardzo spokojnym i cieszył się jaknajlepszą opinją. W trzecim miesiącu życia został on już osierocony: mianowicie umarł mu ojciec.

Wychowaniem chłopca, jedynaka, zajęła się matka, zmuszona ciężko pracować na swoje utrzymanie i chłopca. Gdy chłopiec skończył 14 lat oddany został na praktykę do zakładu fotograficznego p. St. Lazara w Sosnowcu. Ostatnio Kamrowski skończył praktykę i miał zdawać egzamin czeladnika fotograficznego.

O oburzenie społeczeństwa polskiego na bestjalski postępek rozwydrzonych żydziaków świadczą liczne zapytania telefoniczne, jakie otrzymujemy w redakcji, jaki jest stan ofiary napadu oraz kwiaty, które otrzymał napadnięty do szpitala.

Ponieważ żydzi już nieraz prowokowali awantury podczas meczów piłki nożnej sądzimy, iż najwyższy czas, aby polskie kluby sportowe zaprzestały nareszcie rozgrywek w piłkę nożną z klubami żydowskiemi.

Wyniki harców zlotowych

zastępów zagłębiowskich

W **konkursie** oszczędnościowym P. K. O. zdobyły nagrodę zastępy: z Wojkowic Komornych drużynowy G. Szpajdel), z Kazimierza (druż. Kaz. Bac) i z Olkusza (drużynowy Z. Makusz).

W **harcach wycieczki** wyniki b. dobre osiągnęły zastępy: „Dębęw" z Dąbrowy Górn. (20 ZDH); „Psy" z Ostrów i „Wilki" z Olkusza; wynik dobry: „Orły" z Gołonoga, „Czajki" — Wojkowice Komorne, „Żubry" — Zawiercie", „Tropiciele" — Dąbrowa G. (20 ZDH), „Lisy" — Zawiercie; wynik dostateczny „Bekasy" Sosnowiec.

W **łączności** (młodsi) „Lisy" z Częstochowy b. dobrze, wynik dobry: „Łowcy" z Olkusza, „Gałębie" — Zawiercie, „Wilki" — Będzin: wyniki starszych — dobry: „Czajki" — Wojkowice Kom., „Rekiny" Częstochowa.

Terenoznawstwo — młodsi: Dąbrowa G. dostateczny. Wycieczka grupa „Opoczno" (starsi) — wynik b. dobry: „Wywiadowcy" — Olkusz, „Włóczęgi" — Olkusz, „Lisy"—Ostrowy, „Łowcy" — Olkusz; z dobrym wynikiem: „Kukułki" — Sosnowiec, „Rekiny" — Częstochowa, „Wilki" — Częstochowa, „Lisy" — Będzin, „Orły" — Grodziec, „Orły" — Częstochowa, „Wiarusy" — Dąbrowa G. (60 ZDH), „Mewy" — Wojkowice Komorne.

Ratownictwo — b. dobrze: „Wywiadowcy" — Olkusz, „Wilki" — Olkusz „Dęby" — Dąbrowa G.; wyn. dobry: „Orły" — Gołonóg, „Sokoły" — Częstochowa, „Bekasy" — Sosnowiec, „Żubry" — Zawiercie, „Psy" — Strzemieszyce; wyn. dost.: „Lisy" — Będzin Niesklasyfikowano 9 zast.

Wyniki biegów harc. podamy w następnym numerze dodatku „Czuwaj".

Nie wolno wydawać „grzecznościowych"

Swiadectw szczepienia ospy

świadectwa szczepienia ospy, t. zw. „grzecznościowe", uważają je za zwykłą formalność. Świadectwa te nie podają, czy chodzi o pierwsze szczepienie, czy też o rewakcynację, nie wymieniają daty szczepienia i wyniku oraz nie podają często celu wystawienia świadectwa.

Świadectwa te mają niejednokrotnie znamiona dokumentów — wprowadzających w błąd władze, która ma decydować, czy dokumenty są wystarczające, naprzykład młodzież, która idzie do szkoły powszechnej, winna już posiadać świadectwo nie tylko szczepienia, lecz i ponownego szczepienia ospy.

Władze wojewódzkie zwróciły się do izb lekarskich w sprawie uporządkowania tej kwestji, przypomina się zatem, że świadectwo szczepienia ospy może być wydane tylko na podstawie naocznego badania wyniku szczepienia, z zachowaniem odpowiednich przepisów władz sanitarnych.

Kilkakrotnie stwierdzono, że lekarze wolnopraktykujący, a nawet niektórzy lekarze powiatowi, wydając

Półkolonje letnie

dla biednych dzieci w Dąbrowie

Wczoraj bawił w Dąbrowie delegat wojewódzkiego wydziału opieki społecznej, celem przeprowadzenia **lustracji półkolonij letnich, urządzonych prze Magistrat dla biednej dziatwy szkół powszechnych.**

Półkolonje urządzone są **w parku miejskim na „Zielonej".** Dzieci spędzają czas na wolnem powietrzu, pod opieką wychowawców.

Podczas niepogody dzieci przebywają pod dachem w budynku wybudowanym w tym celu przez miasto. W budynku tym znajduje się specjalna sala, o powierzchni **100 m. kw.** oraz **kuchnia, gdzie przygotowuje się dla dzieci posiłek.**

Obecnie na półkolonjach przebywa druga partja dzieci w **liczbie 250.** Poprzedni turnus liczył 302 dzieci.

Delegat województwa zwrócił specjalną uwagę **na stronę wychowawczą** półkolonij i wyraził zadowolenie, że dziatwa ma odpowiednią opiekę. Gdy bowiem gdzieindziej **jeden wychowawca** ma pod swą pieczą ponad 60 dzieci, na półkolonjach w Dąbrowie **przypada ich od 30 do 35.** W ten sposób wychowawca może poświęcić więcej uwagi każdemu dziecku.

2 lata ukrywał się w Belgji

znany paser ze Strzemieszyc

Przed niespełna trzema laty w Zagłębiu **dokonan kilku poważniejszych kradzieży.** Między innemi okradziono wówczas mieszkanie inż. Jaworskiego w Ząbkowicach, firmę Kokotek w Będzinie oraz mieszkanie Szpigelmana.

W toku dochodzenia, prowadzonego przez policję, ustalono kto dokonał kradzieży, a jednocześnie stwierdzono, że przedmioty pochodzące z kradzieży, a mianowicie biżuterję, garderobę, skóry na obuwie skradzione u Kokotka itp. kupił od złodziei **znany paser Szymon Kuperberg,** zamieszkały w Strzemieszycach.

Gdy Kuperberga chciano zatrzymać, okazało się, że **ulotnił on się w niewiadomym kierunku. Zarządzone** za nim poszukiwania nie dały wówczas pozytywnego wyniku.

Wkrótce potem okazało się, że **Kuperberg wyjechał do Belgji.** Bliższy jego adres był jednak nieznany.

W Belgji Kuperberg przebywał po nad dwa lata. Ostatnio, sądząc, że zapomniano już o nim, zdecydował się powrócić do Polski.

O powrocie jego dowiedziała się policja, wszczęto za nim poszukiwania, aby go zatrzymać.

W ciągu trzech tygodni Kuperberg **ukrywał się i dopiero onegdaj został on zatrzymany** i zaprowadzony do wydziału śledczego, skąd przekazany zostanie do dyspozycji władz sądowych.

× **TUMANY KURZU NA UL. PREZ. MOŚCICKIEGO.** W ub. roku Magistrat Sosnowca zabrukował część jezdni ulicy Prez. Mościckiego kostką klinkierową. Roboty te przeprowadzono naskutek alarmu prasy miejscowej i skarg mieszkańców, zmuszonych przechodzić tą ulicą oraz rodziców dzieci uczęszczających do szkoły, znajdującej się przy tej ulicy. Jezdnia bowiem zabrukowana wapieniem ścierała się szybko, wskutek czego powstawała warstwa kurzu grubości kilku centymetrów, który przy lada podmuchu wiatru rozbijał się olbrzymiemi tumanami. Zdawało się, że w b. roku ulica zostanie zabrukowana do końca klinkierem, t. j. do przejazdu obok dworca radomskiego. Tymczasem kończy się lato, a robót żadnych jeszcze nie rozpoczęto i nad ulicą unoszą się stale tumany kurzu, uniemożliwiając przejście. Ruch na tej ulicy jest stosunkowo duży, bowiem codziennie przechodzą nią mieszkańcy bloków ZUPU przy ul. Jagiellońskiej oraz interesanci na dworzec kolejowy. Sądzić należy, że Magistrat zajmie się sprawą doprowadzenia jezdni do porządku, nim zaś rozpoczęte zostaną roboty, pożądanem byłoby, aby ulica ta była **skrapiana przez beczkowóz miejski.**

PROGRAM RADJOWY

KONCERT RACHMANINOWA C-MOLL W WYKONANIU J. GIMPLA

Sergjusz Rachmaninow, znakomity pianista i wybitny kompozytor powiększył repertuar fortepianowy m. in. o trzy koncerty z towarzyszeniem orkiestry. Połączył w nich prawdziwie rosyjską religijność z przekulturzeniem zachodnio - europejskiem, z wielką gładkością formy i elegancją. Wykonawcą koncertu c-moll dn. 8 bm. o godz. 21 będzie doskonały pianista Jakób Gimpel oraz Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radja pod dyr. Grzegorza Fitelberga.

„GDY ORKIESTRA JEST POD GAZEM"

W jesieni słyszeliśmy, co się stać może w studjo radjowem, gdy orkiestra się spóźnia na audycję. W czwartek, dnia 8 bm. o godz. 20 usłyszymy, co dzieje się w Rozgłośni, tych audycjach, nadawanych ze Lwowa pod kierownictwem Wiktora Budzyńskiego orgdy orkiestra jest „pod gazem". W orkiestra gra nietylko jako orkiestra, ale i jako główny aktor.

ŚRODA, 7 SIERPNIA 1935 R.

6.30 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Wyjątki z oper (płyty). 13.30 Najbardziej popularne operetki (płyty). 15.15 Cedula giełdy zbożowo - towarowej. 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert Zespołu Tadeusza Seredyńskiego. 16.00 „Pielęgnacja włosów" — pogadanka dla kobiet — wygł. dr. Marta Biernacka. 16.15 Recital fortepianowy Leopolda Muenzera. 16.50 Codzienny odcinek prozy: Fragment z noweli pt. „Baśka Murmańska" — E. Małaczewskiego. 17.00 Najpiękniejsze walce — koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Heleny Korfówny — śpiew. 18.00 Skecz aktualny. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — ludowe pieśni zalotne w wyk. zespołu chóralnego P. R. pod dyr. Zbigniewa Linczyńskiego. 18.30 „Prawda o odrębności śląskiej literatury" — szkic literacki pod. Mieczysława Fiołka. 18.45 Artur Descamps — tenor (płyty). 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. 19.50 „Świat się śmieje". 20.00 Fragment z poematu „Pieśń o Śląsku" — Emila Zegadłowicza. Recytuje dyr. Stanisław Ligoń. 20.10 Rewja piosenki (płyty). 20.53 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 20.58 „Planty krakowskie" — reportaż — wygł. inż. St. Broniewski. 21.10 Transmisja z Salzburga. Serenady na orkiestrę w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonji Wiedeńskiej pod dyr. Bernarda Baumgartnera. 22.35 Reportaż red. Piotrowskiego z trasy Marszu Szlakiem Kadrówki. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna (płyty). 23.05 Muzyka taneczna (płyty)

Powiesił się

WE WŁASNEM MIESZKANIU

Onegdaj rano popełnił samobójstwo, wieszając się we własnem mieszkaniu 47-letni Teofil **Ostaszewski,** żonaty, zamieszkały w Będzinie, przy ulicy Paryskiej.

Rano, po wyjściu żony Ostaszewskiego, pozostał on w mieszkaniu wraz z 7-letnim synkiem. W pewnej chwili zamknął mieszkanie **na klucz i w oczach dziecka,** pomimo jego płaczu i próśb, **powiesił się na pasku na klamce.**

Gdy sąsiedzi, zaalarmowani płaczem chłopca weszli do mieszkania, wszelka pomoc okazała się spóźniona: **Ostaszewski już nie żył.**

Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

USIŁOWANIE OTRUCIA

W ub. poniedziałek około godziny popołudniu znaleziono leżącą na trawie przy ulicy Kotlarskiej w Sosnowcu jakąś młodą kobietę, wydającą głośne jęki.

Jak się okazało była to 27-letnia **Helena Milikówna,** bez stałego miejsca zamieszkania, która **usiłowała** otruć się esencją octową.

Denatkę przewieziono na kurację do szpitala miejskiego.

Przyczyna zamachu samobójczego **nie znana.**

KRONIKA ZAWIERCIA

Przed wyborami
W ZAWIERCIU

Instytucje i organizacje z terenów powiatów Zawierciańskiego wybrały już delegatów do okręgowego zgromadzenia wyborczego:

Wybrani zostali:

Z Izby rzemieślniczej w Kielcach pp.: Leopold Czekała z Zwaiercia, Stanisław Drążkiewicz z Pilicy, Jan Jarno z Olkusza, Kryspian Kulka z Wolbromia, Wolf Percys z Zawiercia, Wincenty Piotrowski z Olkusza, Jan Sikorski z Żarek.

Z Izby rolniczej w Kielcach pp.: Konrad Borowski z Myszkowa, Henryk Malinowski, Julian Machura z Żelisławic, Jan Szopa z Zagórowa, Marceli Truskawski z Łaz, Tadeusz Nowak z Blanowa, Władysław Pacuła z Giebła.

Z Izby handlowo - przemysłowej pp.: Piotr Młynarski z Myszkowa. Aleksander Steinhagen z Myszkowa, Antoni Walczyński z Zawiercia, Wiktor Heller z Klucz, Marjan Niewara z Olkusza, Henryk Sadowski z Pilicy.

Z Unji Zw. pracowników umysłowych pp.: Bolesław Rakowski z Zawiercia;

Ze Zw. nauczycielstwa polskiego pp.: Edmund Müller z Zawiercia, Rajmund Jastrzębski z Bolesławia;

Ze Zw. zawod. „Praca" pp.: Wolski Andrzej i Gajecki Tomasz z Zawiercia;

Ze Zw. klasowego włókienniczego pp.: Filawski Józef z Olkusza i Kurek Jan z Zawiercia.

Z ZZZ pp.: Jan Giettel i Józef Karost z Zawiercia;

Ze Zw. zaw. pracowników samorządowych terytorjalnych pp.: Kazimierz Martyniak z Olkusza, członek Rady powiatowej w Olkuszu, starosta olkuski, Stanisław Gliszczyński, Konstanty Bobczyk, W. Grabowski, Wł. Stolarski, W. Osuch, Fr. Zientek, St. Szpak i W. Wilczyński.

——xx——

Zawiadomienie

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić wszystkich WPanów właścicieli nieruchomości miasta Zawiercia, iż z dniem 1-go sierpnia 1935 r. **otrzymaliśmy koncesję na wycier kominów w całem mieście Zawierciu.**

Wobec powyższego na mocy posiadanej przez nas koncesji, wycier kominów począwszy od 1 sierpnia r.b., prowadzić będą nasi **kominiarze - strażacy, zaopatrzeni w specjalne upoważnienia.**

Podając powyższe do wiadomości, prosimy wszystkich WPanów właścicieli nieruchomości, aby do naszych kominiarzy strażaków odnosili się jaknajprzychylniej.

Ze swej strony zaznaczamy, że wycier kominów prowadzony będzie jaknajściślej w myśl obowiązujących przepisów. Biuro sekcji wycieru kominów mieści się w remizie strażackiej przy ul. Min. Pierackiego. **Godziny urzędowania od 8 do 12 i od 15-ej do 19-ej.**

Z poważaniem

Stowarzyszenie
Ochotniczej Straży Pożarnej
m. Zawiercia.

1293

——xx——

× **„WILLA HINDENBURGA".** We wczorajszym numerze donosiliśmy o ciekawym zabytku, jaki znajduje się w Zawierciu, a mianowicie o willi, na której znajduje się napis: „Willa Hindenburga r. 1913". W notatce tej zakradła się przykra pomyłka, którą prostujemy. Mianowicie willa ta **nie należy do kompleksu budynków znanej fabryki Chemimetal,** która jak wiadomo znajduje się przy ulicy Prostej 1, lecz **do fabryki Chemicznej przy ulicy Towarowej,** tuż za fabryką szkła.

Przypuszczać należy, że napis ten zostanie natychmiast usunięty.

ZNAJOMOŚĆ.

Sędzia: — Czy oskarżony stawał już przed sądem?

Oskarżony: — Nie, panie sędzio.

Sędzia: — Czy to prawda?

Oskarżony: Święta prawda.

Sędzia: — Ale twarz oskarżonego jest mi taka znana?

Oskarżony: — Jestem kelnerem z baru na rogu.

PRZESZKODA BIUROWA.

Szef do kasjera: — Ależ to zupełnie niemożliwe, żeby pan spał w czasie godzin biurowych.

Kasjer: — Byłoby to zupełnie możliwe, tylko żeby ta przeklęta maszynistka tak piekielnie nie stukała.

Kierownicy Whole Worth
zwolnieni z aresztu za kaucją

Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie afery w firmie „Whole - Worth" w Katowicach znajduje się prawie, że na ukończeniu, wynik śledztwa jednak **nadal trzymany jest w tajemnicy.** Wobec tego, że w obecnem stadjum dochodzeń nie zachodzi już obawa matactwa, na ustny wniosek prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach sędzia śledczy S. O. **podpisał zarządzenie w sprawie uchylenia aresztu co do wszystkich przebywających do tej pory w areszcie kierowników wzgl. współwłaścicieli firmy.**

Za złożeniem kaucji po 20.000 zł. w gotówce i po 100 tysięcy zł. (wpis hipoteczny) zwolnieni zostali w dniu 5 bm. Hermann Cymberknopf, Leon Posmantier oraz Abraham Zymber, za kaucją zaś po 50 tysięcy zł. zwolnieni zostali: Izaak Posmantier i Chaskiel Zymber. Wpisy hipoteczne dokonane zostały na realności firmy w Katowicach przy ul. 3-go Maja. Ogół **na suma złożonych kaucyj wynosi zatem 460 tysięcy złotych.**



TRUJĄCE GAZY NA USŁUGACH ROLNICTWA

W ziarnach zboża znajdują się nieraz mikroby, powodujące niszczenie zboża, gdy wyrośnie (rdza itp.). W Niemczech wynaleziono nowy sposób walki z tymi złośliwymi mikrobami. Woreczki z odpowiedni spreparowanemi chemikaljami umieszczone w ziarnach zboża w spichlerzu wydzielają trujące gazy, zabijając mikroby. Na ilustracji moment wsadzania woreczków do zboża.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Samowola gmin w wymiarze i poborze opłat

Niektóre koła gospodarcze uskarżają się na samowolę samorządów wiejskich przy wymiarze i poborze podatków oraz opłat gminnych. Nie pomagają tu ani zalecenia ani wskazania Min. skarbu i spraw wewn., które wyraźnie domagają się odciążenia dochodu społecznego.

Koła te podkreślają, że każde takie zalecanie ma skutek wręcz odwrotny. Zamiast odciążenia następuje powiększenie opodatkowania. Ponadto zdarzają się wypadki, że poszczególne samorządy ignorują obowiązujące przepisy prawne, bądź postępują wbrew ustalonemu porządkowi prawnemu w dziedzinie wymiarów poszczególnych podatków i opłat.

Toteż wysunięty jest postulat ażeby skończyć z samowolą samorządów w wymiarze podatków i opłat. Zdaniem pewnych kół gospodarczych jeżeli ministerstwo skarbu i spraw wewnętrznych chce uniknąć w przyszłości narastania w jeszcze szybszem tempie nowych zaległości podatkowych, to powinno ono ustawowo ograniczyć wymiar wszelkiego rodzaju podatków i opłat samorządowych.

Warunki kredytu pod rejestrowy zastaw zboża

Ostatnio Państwowy Bank Rolny **uruchomił kredyt pod rejestrowy zastaw płodów rolnych.** Minimum pożyczki ustalone zostaje na 2.000 zł. i są one udzielane osobom fizycznym i prawnym prowadzącym gospodarstwo rolne pod zastaw płodów rolnych.

Z kredytu nie mogą korzystać osoby, które przy udzielonym w poprzednich latach kredycie pod zastaw zboża usunęły zastawione zboże przed spłatą pożyczki bez Państwowego Banku Rolnego.

Dzierżawcom i użytkowcom pożyczki będą udzielane tylko za zgodą właścicieli nieruchomości, wyrażoną na piśmie w formie aktu notarjalnie poświadczonego.

Pożyczki mogą być udzielane pod zastaw żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa zarówno w szopie jak i w ziarnie zaś gryki, grochu, peluszki, łubinu, fasoli, rzepaku, rzepiku, lnu i konopi wyłącznie w ziarnie.

Oprocentowanie pożyczek udzielonych do końca listopada ustalone zostało na 3 proc. w stosunku rocznym łącznie z kosztami szacunku, zarejestrowania, umowy itd.

Spłata pożyczek odbywać się będzie w ratach, których wysokość zostanie określona w zależności od terminu podniesienia pożyczki z tem, że ostateczny termin zwrotu kredytu dla pożyczek udzielonych w okresie lipiec — październik wyznacza się na dzień 31 maja 1936 r., dla pożyczek zaciągniętych w późniejszym okresie — na dzień 30 czerwca 1936 r.

Raty kredytu nie będą prolongowane. Zastawione zboże nie może być naruszone do chwili spłaty pożyczki i za niedopełnienie tego warunku przewidziana jest kara więzienia od 6-ciu miesięcy do 2 lat i grzywną do 10.000 złotych.

——xx——

Kronika gospodarcza

NADZÓR SĄDOWY MAJĄTKU HR. PSZCZYŃSKIEGO. Zarządca przymusowy majątku ks. v. Pless inż. Bronisław Kowalski wpłacił dnia 5 bm. Urzędowi Skarbowemu w Pszczynie zł. 250.000, tytułem dalszej raty na spłatę zaległych podatków, dla ściągnięcia których został ustanowiony zarząd przymusowy. Jest to już druga rata tej samej wysokości wpłacona Skarbowi Śląskiemu z dochodów majątku ks. v. Pless. **Od czasu ustanowienia zarządu przymusowego oprócz powyższych wpłat za zaległości podatkowe uregulowano również szereg** innych zaległości i tak: na zaległości płac urzędników wydano zł. 212.000, na zaległości płac robotniczych 446.000, na zaległości ubezpieczeń społecznych 530.000 zł. Ponadto zwrócono Skarbowi Śląskiemu 1.000.000 zł. Z innych zaległości wymienić należy świadczenia razem z odprawami zł. 120.000 oraz koszta egzekucyjne 108.000 zł. Wreszcie na inwestycję wydano zł. 171.000

EKSPORT Z BIELSKA. Jak nas informuje Związek eksporterów przemysłu włókienniczego w Bielsku, wywiozły fabryki włókienniczego okręgu bielskiego w mies. lipcu 4.144 kg. gotowych wyrobów włókienniczych wartości zł. 124.344 zł. Eksport ten kierował się przeważnie do Węgier, Jugosławji, Chin, Argentyny, Austrji i Palestyny. Eksport przędzy barwionej w lipcu wyniósł 6.541 kg. wartości około 15.000 zł. Pozatem bielskie fabryki kapeluszy i stożków wywiozły w lipcu 8.406 kg. stożków i kapeluszy wartości 96.246 zł.

KIEDY RUSZY „PE-PE-GE"? Delegacja b. pracowników wyrobów gumowych Pe-Pe-Ge w Grudziądzu, interwenjując w sprawie uruchomienia fabryki otrzymała zapewnienie, że fabryka uruchomiona będzie z początkiem sierpnia br.

Fabryka miała podjąć pracę po dokonaniu dokładnej inwentaryzacji i zestawienia majątku przez zarząd masy upadłościowej. Prace te zostały już — jak nas informują — zakończone. Wartość fabryki, maszyn i pozostałego zapasu surowców oceniono na 2 i pół milj. złotych, długi fabryki Pe-Pe-Ge określono na ogólną sumę zgóra 9 milj. zł. Płk. Moniuszko, syndyk masy upadłościowej Pe-Pe-Ge, jest na miejscu w fabryce.

Inwentaryzację majątku skończono. Jednak, jak dotąd, o uruchomieniu fabryki jakoś już nie słychać. Masy robotnicze są z tego powodu zaniepokojone.

KRONIKA OLKUSZA

Brzydkie sprawy
W GOSPODARCE LEŚNEJ W SŁAWKOWIE

Sprawa nadużyć w lasach komunalnych sławkowskich, jest obecnie przedmiotem dochodzeń Rady powiat. w Olkuszu, z ramienia której wydelegowany został specjalny urzędnik. Poza faktem wywiezienia z lasów większej ilości drzewa, aniżeli była zakupiona i zapłacona przez kupca, o czem donosiliśmy, wyszła na jaw druga sprawa braku 78 szt. drzewa z ilości, zakupionej przez mieszkańca Olkusza, p. Pilcha.

Pomiędzy zarządem lasów, t.j. zarządem gm. Sławków, a leśniczym, p. L. od pewnego czasu są ostre nieporozumienia i na tem tle wspólne oskarżenia, które może wyjaśnić jedynie sąd.

Leśniczy lasów sławkowskich oskarża zarząd gm. Sławków o branie łapówek od handlarza Monszajna ze Sławkowa, zarząd zaś gminy leśniczego o kradzież drzewa i sprzedaż drzewa bezprawnie.

Na ostatniem zebraniu zarządu gm. Sławków i komisji leśnej, leśniczy został zawieszony w urzędowaniu.

× **ZAMIAST FRANCISZKA NIEBEZPIECZNIE POBILI GERWAZEGO.** Do szpitala olkuskiego przywieźli onegdaj niebezpiecznie pobitego mieszkańca kol. Rzeka pod Ryczówkiem Gerwazego Działacha. Działach otrzymał kilkanaście ciętych ran m. in. w głowę tasakiem i siekierą i stan jego jest groźny. Sprawcami bestjalskiego pobicia jest pięciu braci Porczywcowie z Ryczówka, którzy po opuszczeniu wesela napadli na Gerwazego Działacha wieczorem, sądząc, że jest to jego brat, Franciszek, do którego mieli złość od dłuższego czasu.

× **POŻAR Z PODPALENIA.** We wsi Kwaśniów, gm. Ogrodzieniec spalił się w ub. tygodniu dom. W toku dochodzenia wyszło na jaw, że budynek został podpalony przez właściciela, t. j. Jana Brodzińskiego przy pomocy sąsiada Stanisława Grzanki, którzy zostali przez policję zatrzymani. Podpalenia mieli się dopuścić dla osiągnięcia wysokiej asekuracji.

× **W JAKI SPOSÓB UKRADŁ ROWER** Kazimierz Wiercioch z Żarnowca szukał kupca na rower. Znalazł się jakiś nieznany amator, który dla wypróbowania lekkości jazdy na szosie, siadł na rower jeszcze niezapłacony i odjechał szosą w kierunku Pilicy. Już drugi dzień upływa, a osobnik ów nie wrócił. Pościg za złodziejem nie odniósł żadnego rezultatu.

SZCZYT WSZYSTKIEGO

Dozorca więzienny: Panie, chodź pan do kancelarji. Pańska teściowa przyszła na widzenie!

Więzień: Panie dozorco, bądź pan tak uprzejmy i powiedz jej, że mnie niema!

„CZUWAJ” dodatek harcerski Nr. 19

Jak to było wśród harcerek

Uwagi matki o Spale

Jedna z matek tak pisze o obozie harcerek w Spale:

Zlot uświadomił i unaocznił pewne rzeczy, nad któremi nam, matkom, warto się chwilę zastanowić.

Po 25 latach pracy harcerstwo weszło głęboko w życie polskie i bierze za wychowanie dużej liczby młodzieży odpowiedzialność. Kilkaset tysięcy ludzi przeszło przez drużyny, pozostały w ZHP jednostki najcenniejsze, najbardziej twórcze, rozmiłowane w pracy wychowawczej. A założona przed kilku laty na Buczu na Śląsku szkoła dla instruktorek harcerek niweczy wszelki dyletantyzm, wzmacnia nurt ideowy i przygotowanie metodyczne.

Jest to wielkim dorobkiem harcerstwa, że wychowało sobie starszyznę. Zdarza się teraz coraz częściej, że do harcerstwa zgłaszają się ludzie dorośli, lecz mimo całej swej wewnętrznej wartości i szczerej chęci przejęcia się duchem harcerskim, nie odrazu są w stanie dociec na czem polegają „wielkie łowy“. Na to trzeba przeżyć kilka lat w drużynie i przewędrować z nią szmat drogi.

Kiedy byłam przed kilkunastu laty w Anglji na obozach, z zazdrością patrzyłam, jak na czele drużyn i hufców znajdują się ludzie dorośli, jak profesor oxfordzkiego college jest hufcowym, jego żona pracuje w organizacji żeńskiej, a ich córki, które przekroczyły wszystkie dwudziestkę, prowadzą drużyny. Trzeba w pełni ocenić naszą harcerską „zdobycz“, że oto i u nas na czele chorągwi i hufców stoją ojcowie i matki, od lat wciągnięci i przejęci harcerską pracą wychowawczą, którą coraz głębiej ujmują, patrząc i na swoje dzieci w drużynach. Dotąd zbyt dużo odpowiedzialności i ciężkiej pracy spoczywało na barkach maturzystek.

Z harcerskiej gromady wyrasta i obejmuje przewodnictwo w zastępie rówieśniczka, starszyzna musi być naprawdę „starsza“. Pięknem w harcerstwie jest to, że „szarża“ znaczy zwiększony trud i rozpiętość zadań, a starsi i młodsi pospołu rozbijają namioty i wypełniają obozowe prace. Czy w tych warunkach może wogóle zaistnieć podział i walka między pokoleniami? W skłócone życie polskie razem z innemi wartościami wnosi harcerstwo świadomą pionierkę zbudowany pomost między wszystkiemi warstwami i latami...

Spała została postanowiona jako zlot drużyn, które przez długie miesiące zbierały fundusze na opłatę złotową i przejazdy, by zwyciężyła zasada samowystarczalności. Można sobie wyobrazić jakiego dokonano, zwłaszcza na kresach, wysiłku, tem więcej, że wskutek żałoby odpadły wszystkie projektowane na wiosnę dochodowe imprezy. W wielu miejscach społeczeństwo zasiliło kasy harcerskie pieniężnie i przez dostarczenie żywności i ekwipunku, ale dużo ze zgłoszonych nie przyjechało, bo nie miało za co.

Niewielu z naszych gości zdawało sobie sprawę, jak silnie w obozach tętniła praca wewnętrzna i że zlot był sprawdzianem poziomu usprawnienia i gotowości. Ocenie naszych sędziów podlegało założenie przez drużynę obozu i przeprowadzone prace pionierskie, jak i później udział w biegu harcerskim, wymagającym wielkiej orjentacji, szybkiej decyzji pokonywania najrozmaitszych przeszkód i zastosowania w terenie wszelkiej wiedzy, nabytej przez sprawności. Te zaś nie są po to — jak mylnie orzekł ktoś z gości, by ozdabiać rękawy w tajemnicze naszywki, ale właśnie, by przygotować do samodzielnej akcji w każdych warunkach.

Komisje programowe wypełniły dni ćwiczeniami gospodarczemi, przy rodniczemi, z łączności, w. f., zdobywaniem P. O. S. i O. S. i różnorodnemi pokazami na stadjonie i w krytej hali dożynkowej.

Zastępy zagłębiały się w lasy, wyruszały na parodniowe wycieczki dla poznania najbliższej okolicy.

Chor. wołyńska harcerek, uprawiająca wędrownictwo, pojęte jako zdobywanie wiedzy i pogłębianie życia, udzielały idącym na wyprawy wszelkich fachowych wskazówek. Pod jej kierownictwem odbył się bieg wędrowniczy: drużyny szły do obozu wybranej przez się chorągwi, poznawały jej życie harcerskie, jej zdobycze pionierskie, regjonalne; robiły wywiad o jej terenie wojewódzkim, układały obliczoną ze wszystkiemi szczegółami 8-dniową wycieczkę, po tej nieznanej sobie ziemi, a siostrom-druhnom wskazywały, jaka u nich jest najciekawsza i najlepsza trasa.

Tak w pracy codziennej realizowało się jedno z zamierzeń zlotu: poznanie się młodzieży, wymiana zdobyczy, a przez to podniesienie poziomu i pchnięcie naprzód całej organizacji.

Spała dała niewątpliwie bardzo dużo polskim drużynom, przybyłym z poza granic Rzeczypospolitej: z Rumunji, Czech, Niemiec, Łotwy, Francji, Holandji, Belgji, Ameryki, zdumiała ich ta nieznana a taka wielka Polska — jak same mówiły — zaimponowała organizacja, choć dziewczęta przybyłe z Zachodu uważały, że za twardy jest nasz rygor i system obozowy. Ale i nasza młodzież dowiedziała się niejednego o emigracji, o warunkach, w jakich znajdują się robotnicy nad Sekwaną, czy Szprewą, z jakiemi trudnościami muszą walczyć nasi rodacy za Olzą i nad Bałtykiem, gdzie prześladowany jest polski zwyczaj i mowa. Liczny zjazd cudzoziemców dowiódł naszej poważnej pozycji w świecie skautowym.

Organizacja zlotu żeńskiego była całkowicie w ręku harcerek i dziś można powiedzieć, że nasza starszyzna zdała egzamin zeń całkowicie. Żeńska komenda była bardzo nieliczna, a praca szła cicho, składnie i spokojnie. Każdej chorągwi powierzono pewien dział realizowany z całą odpowiedzialnością.

Chorągiew warszawska miała rzecz najtrudniejszą: aprowizację. Wobec niesłusznie podniesionych przez prasę krakowską zarzutów, chcę jak najsilniej podkreślić, że niesumienność niesłychana i karygodna kilku firm sprawiła istotnie pierwszego dnia trochę zamieszania, lecz natychmiast zapobieżono złu opóźniających się i niekompletnych dostaw. A doprawdy trzeba było podziwiać dziewczęta, które sprawnie i szybko dokonywały rozdziału całych gór produktów między poszczególne magazyny, które znów wydawały żywność drużynom. Równolegle w „Gospodzie Warszawskiej“ wydawano koło 1000 posiłków 3 razy dziennie dla różnych „służb“, cudzoziemek, gości. Dziewczęta same gotowały, obsługiwały czynnie przez 12 i więcej godzin.

Chorągiew lubelska przeprowadziła linje telefoniczne i samodzielnie obsługiwała centralę na żeńskim terenie. W r. ub. dzięki życzliwemu odniesieniu się do nas dowództwa centrum wojsk łączności w Zegrzu odbył się tam pierwszy kurs łączności harcerek, widząc dobre wyniki powtórzono kurs w zimie, a czerwiec poświęcono krótkofalarstwu. Niestety stacja krótkofalowa na zlocie, mając zbyt słaby prąd, mogła nadawać tylko w eczorami na klucz. Lecz głos ten nie przepadł bez echa i dziewczęta z wielką radością i dumą otrzymywały „szyfrowane listy“.

Poza obozową pracą brały harcerki udział w konferencjach: zuchowej, różnojęzycznej prasy skautowej, w radzie drużyn harcerskich z poza granic i in. Dużo i rzetelnie pracowano w Spale i niewątpliwie zostaną osiągnięte szerokie zamierzenia władz harcerskich, a drużyny i chorągwie rozpoczną jeszcze intensywniejsza i bardziej pogłębioną pracę w swoich środowiskach.



Co było na Zlocie w Spale?

11 lipca, czwartek — zjechaliśmy się i rozbiliśmy obozy. — Rozpoczęły się harce w dziale obozownictwa.

12 lipca, piątek — Urządziliśmy obozy. — Na zlot przybyła w tym dniu większość delegacyj zagranicznych z Czeską na czele.— Wieczorem odbyły się ogniska Podobozów.

13 lipca, sobota — Skończyliśmy urządzać obozy. — Rozpoczęły się harce w dziale techniki. — Na Zlot przybył dh. Przewodniczący wojew. Grażyński. — Na zlot przybyła delegacja węgierska i rumuńska. — Harcerze polscy z zagranicy wyjechali do Warszawy, żeby wziąć udział w I dniu Zlotu młodzieży polskiej z zagranicy.

14 lipca, niedziela — Odbyło się uroczyste nabożeństwo — Pan Prezydent Rzeczypospolitej otworzył Złot. — Otwarta została wystawa XXV-lecia. — Na stadjonie odbyła się defilada przed Panem Prezydentem R.P. Na zlot przybyli uczestnicy I Zlotu młodzieży polskiej z zagranicy.

15 lipca, poniedziałek — Był to dzień dawnych harcerzy — Pan Prezydent R. P. zwiedzał rano Zlot. Otwarto obrady Rady Naczelnej Harcerstwa Polskiego z zagranicy. — Otwarto międzynarodową Konferencję Prasy Skautowej. — Rozpoczęły się harce w dziale wycieczek i biegów harcerskich. Wieczorem odbyło się uroczyste ognisko centralne, poświęcone pamięci Patrona Z. H. P. Marszałka Józefa Piłsudskiego i poległym harcerzom.

16 lipca, wtorek — Był to dzień skautów zagranicznych. — Zamknięto obrady międzynarodowej konferencji Prasowej. — Otwarto konferencję międzynarodową skautów esperantystów. — Na Zlocie bawiła wycieczka Weteranów z 1863 r. — Wieczorem odbyło się ognisko skautów zagranicznych.

17 lipca, środa — Dzień ten poświęcony był harcerzom polskim z zagranicy. — Zakończono obrady Rady Naczelnej Harcerstwa Polskiego z Zagranicy — Otwarto międzynarodową Konferencję instruktorów zuchowych. — Wieczorem odbyło się ognisko, poświęcone harcerstwu polskiemu zagranicą.

18 lipca, czwartek — Harcowaliśmy.

19 lipca, piątek — Odbyła się wycieczka skautów zagranicznych do Warszawy.

20 lipca, sobota — Delegacja Z. H. P. wyjechała do Krakowa, złożyła hołd prochom Marszałka w krypcie Wawelskiej i wzięła udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

21 lipca niedziela — Odbyły się nabożeństwa w obozie, Pielgrzymka harcerska złożyła votum na Jasnej Górze. — Goście tłumnie zwiedzają obóz w Spale.

22 lipca, poniedziałek — Zakończenie harców.

23 lipca, wtorek — Zamknięcie Zlotu Ostatnie ognisko.

24 lipca, środa — Likwidacja obozu.

MARSZ! MARSZ!..

Nikt nie zostanie
Bo sen padł do dusz
Ni chwili jednej
Nie wstrzymać się dłużej.
Kiedy idziemy!..
— Codzień! — dzisiaj! — już!
Kąpiąc swe twarze
W junaczej wichurze.

Trampy puszczańskie!
Harcerze, czuj - duch!
Nie nam godziny
Marnowane gnuśnie.
Marsz! marsz!.. na szlak,
Ostrzyć wzrok i słuch
I zdobić twarze
W najpiękniejszy uśmiech.

WITEŻ
harcerz Chorągwi Zagl.

LIST ZE SZWECJI

Zagłębiacy na Rover Moot w Ingöre

Ingöre - Sztokholm, 1-VIII-35 r.

Oto jesteśmy na miejscu międzynarodowego Zlotu, t. zw. Rover Moot, który odbywa się na wyspie o szalenie rozwiniętej linji brzegowej; kędy skierować kroki, wszędzie się wyjdzie na brzeg morski, zatokę, przesmyk, albo (choć rzadziej) otwarte morze.

Jakże wielu narodów przedstawicieli Zlot zgromadził.

Silnie reprezentowana na tym obozowisku Polska zajmuje co do liczby 3 miejsce, po Wielkiej Brytanji z Kolonjami i Szwajcarji. W myśl hasła o realizowaniu idei braterstwa skautowego, nasza harcerska wyprawa, jak zresztą i inne została podzielona na 5 grup i każda z nich obozuje wśród braci o innym języku.

My, Zagłębiacy (a jest nas dziesięciu!) włączeni jesteśmy do IV-ej drużyny podobozu „A“, którego to komendantem jest starszy szwedzki skaut. Za śladem innych, a zarazem i w myśl rozkazu każącego wiązać się i zwać, utworzyliśmy krąg zwąc go „węglowym“ (są kręgi lwowski, warszawski itd.). Otoczenie nasze jest naprawdę międzynarodowe, gdyż tuż obok nas mają swe koczowiska Południowa Afryka, Irlandja, Egipt, Anglja, Rumuni i Szwedzi.

Inni trochę dalej. „Zagłębie“, to znaczy my reprezentujemy biorąc poszczególnie środowiska: Sosnowiec, Dąbrowę Górn., Olkusz i Strzemieszyce, a choć mocno przemęczeni samą podróżą morską (był ogromnie silny wiatr i gwałtowna wysoka fala) trzymamy się chwacko i całkiem dobrze.

Z bajecznie kolorowego „ściągu skautowego ślemy drogiej Redakcji słowa pozdrowienia, wiele harcerskich wdzięczności naszym zacnym przyjaciołom, a naszym małżonkom (choć właściwie strasznie tu jeszcze dużo kawalerów) najpiękniejsze ucałowanie rączek.

—xx—

Co było i co będzie

W OBOZIE POD SZTOKHOLMEM

Poniedziałek, 29 lipca. Przybycie do obozu. Rozbicie namiotów.

Wtorek, 30 lipca. Oficjalne otwarcie Zjazdu Obóz otwarty dla zwiedzających 16.00—21.00.

Środa, 31 lipca. Zebranie uczestników obozu z Kandersteg.

Czwartek, 1-go sierpnia. Zebranie Skautów Y. M. C. A.

Piątek, 2-go sierpnia. Zebranie Gilwellczyków. Zawody Starszoharcerskie! Uwaga: w środę, czwartek i piątek wycieczki po archipelagu.

Sobota, 3-go sierpnia konferencja, przywódców, wspólne ognisko.

Niedziela, 4-go sierpnia. Nabożeństwa. Dzień odwiedzin. Uroczyste Ognisko. Zamknięcie zlotu.

Poniedziałek, 5-go sierpnia. Zwijanie obozu. Odjazd do Sztokholmu.

Wtorek, 6-go sierpnia. Zwiedzanie miasta. Wieczorem zebranie i występ na stadjonie.

Środa, 7-go sierpnia. Zwiedzanie okolic Sztokholmu. Wyjazd z miasta na wycieczki po Szwecji.

SPORT.

Z Pol. K. S.

NOWE WŁADZE KLUBU

Z Policyjnego Klubu sportowego donoszą nam, że wobec zdekompletowania się zarządu, powołany został nowy zarząd w osobach: prezes: *aspir. Rokossowski Franciszek*, wiceprezes: *st. przod. Masłoń Władysław*, sekretarz: przod. *Dobrek Franciszek*, skarbnik: przod. *Mojecki Jan*, gospodarz: st. przod. *Wewióra Leonard*.

Nowy zarząd dokooptuje dalszych członków i kierowników poszczególnych sekcyj.

Zadaniem nowego zarządu będzie utrzymanie na właściwym poziomie sekcyj sportowych jak: *piłkarskiej, bokserskiej, hippicznej, kolarskiej i hockeyowej*.

W czwartki każdego tygodnia odbywać się będą w godzinach popołudniowych *treningi sekcyj piłkarskiej i bokserskiej*, na których będą mile widziani członkowie i sympatycy Policyjnego Klubu Sportowego.

Na stadjonie stale będzie czynny bufet i muzyka radjofoniczna oraz z płyt.

—xx—

Sukcesy polskich tenisistów w Hamburgu.

W Hamburgu rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Niemiec przy udziale rakiet 17 państw. Z Polski startują Jędrzejewska, Volkmer - Jacobsen, Hebda i Tarłowski.

Jędrzejewska wygrała walkowerem z Niemką Blumenfeld — Haepp.

Hebda pokonał Niemca Schustera 6:0, 6:2, 6:0.

W drugiem spotkaniu Hebda — Niemiec dr. Hueblone 9:7, 4:6, 6:2, 6:0. Tarłowski — Niemiec Pachaly 6:2 6:3 6:3. Tarłowski — Węgier Bani 7:5, 6:2 9:7.

Volkmer - Jacobsen przegrała z Niemką Weber 4:6, 4:6.

Ojciec, matka i mała córeczka udają się w niedzielę na spacer. Przechodzą obok wagi osobowej. Właściciel wagi nawołuje:

— O, tu najlepsza lekarska waga za jedne pięć groszy, waży na kila i deka.

Ojciec wchodzi na wagę. Córeczka patrzy na niego z żalem, aż matka się zlitowała i mówi:

— Stary nie bądź taki egoista, weź dziecko na rękę!

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i Wychowanie

B. NAUCZYCIEL udziela lekcji w zakresie gimnazjum nowego typu. Wiadomość w Administracji. 4202

LOKALE

POKÓJ z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią z wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Robotnicza 1. 4278

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią z wygodami. III piętro. Wiadomość: Stara 1, u gospodyni. 4227

KUPNO i SPRZEDAŻ

PARCELA w Krynicy prześliczni położona do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji — pod „1500 metrów kwadratowych". 4276

TANIA wyprzedaż mebli używanych w dobrym stanie. Hotel „Bristol" tel. 2-43.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

w myśl § 82 Ustawy, zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notarjusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane w Biurze Dyrekcji lub w kancelarjach hipotecznych. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowgo Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W MIEŚCIE, PRZY ULICY	Suma nieumorzonej pożyczki		Suma zaległości w ratach		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadjum (Kaucja)		Nazwa Wydziału hipotecznego	Notarjusz, który dopełni licytacji, lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 11 zrana w dniu:
		Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	Złote	gr.			
	W BĘDZINIE										
324	Plac 3 go Maja	2677	78	483	68	4875	487	50	w Będzinie	Kowalczewski Wacław	29 października 1935 r
499	Małachowskiego	3295	75	755	81	6000	600	—	"	"	29 "
167	"	134529	14	12995	93	202875	20287	50	"	"	29 "
472	Rybnej	8800	—	904	17	13200	1320	—	"	"	29 "
597	Plebańskiej	23000	—	3826	97	34500	3450	—	"	"	30 "
218	Małachowskiego	89690	86	11413	36	135150	13515	—	"	"	30 "
	W DĄBROWIE GÓRN.										
150	Krótkiej	36700	—	6356	24	55050	5505	—	"	"	30 "
161	Król. Jadwigi	29850	—	4042	12	44775	4477	50	"	"	30 "
	W CZELADZI										
178	Milowicka-Górna	6950	—	507	82	10425	1042	50	przy S.Gr. w Będzinie	"	30 "
	W SOSNOWCU										
311	Piaskowej	1318	29	148	88	2400	240	—	przy S. Okr w Sosnowcu	Ejdziatt-Zubowicz Piotr	4 listopada 1935 r
1355	Brzozowej	1895	05	301	04	3450	345	—	"	"	4 "
	w ZAWIERCIU										
52[31]	3 Maja	24000	—	4535	07	36000	3600	—	"	Jawniewicz Kazimierz	5 "
40[xx]	Piłsudskiego	15450	—	3454	28	23175	2317	50	"	"	5 "
93[46]	Porębskiej	8600	—	2069	92	12900	1290	—	"	"	5 "

DROBNE OGŁOSZENIA

ZGUBIONE DOKUMENTY

MIKUŁOWSKIEJ Janinie skradziono portmonetkę, bilet loteryjny Nr. 115074 bilet kolejowy. Proszę o zwrot biletów do Administracji „Kurjera Zachodniego". 4290

DOWÓD osobisty wydany w Brzegach, pow. Jędrzejowski zgubiła Estera Słabenoka.

Różne

CHRZEŚCJAŃSKI ZAKŁAD jubilersko - zegarmistrzowski został otwarty przy ul. Racławickiej 24, róg Cieplej w Pogoni, przyjmuje wszelkie roboty złotnicze, zegarmistrzowskie oraz reperacje wszelkich maszyn do szycia po cenach przystępnych — M. Fronckiewicz. 3828

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU!

MUZYKA

Nauczyciel muzyki całuje uczenicę. Wchodzi ojciec panienki:

— Czy ja panu za to płacę? — pyta z oburzeniem.

— Nie, za to nic nie liczę — odpowiada nauczyciel.

DYREKCJA PIOTRKOWSKIEGO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO na zasadzie § 82 swej Ustawy, zawiadamia, że nieruchomość w Zawierciu, oznaczona Nr. 5 rep. hip. N. 40-67, obciążona nieumorzoną pożyczką w sumie 19354 zł. 20 gr., za zaległe raty, wynoszące 3634 zł. 93 zł., będzie sprzedana z publicznej licytacji w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, której dopełni, w dniu 4 listopada 1935 r. o godz. 11 zrana, Notarjusz Piotr Eydziatt-Zubowicz, lub jego zastępca w obecności delegata T-wa.

Licytacja rozpocznie się od sumy 29850 zł. Wadjum do licytacji określone zostało na 2985 zł.

Gdyby licytacja w wyżej oznaczonym terminie nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej w terminie oznaczonym przez Dyrekcję Towarzystwa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach, bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.



PEDANT

— Zaraz przyjdę ci z pomocą, mój przyjacielu. Poczekaj jeszcze tylko 10 minut. Lekarz pozwolił mi się kąpać dopiero w godzinę po jedzeniu.

RADOŚĆ ŻYCIA!



Siła i piękność uwidacznia się w tym pięknym skoku finlandzkiej lekkoatletki.

SOSNOWIEC. Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Milowicka 5. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI